Sportowcy biorą aktywny udział w kampanii wyborczej!

PRZEGLĄD SPORTOWY

ORGAN GŁÓWNEGO KOMITETU KULTURY FIZYCZNEJ I CENTRALNEJ RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Rok VIII. Nr 81 — Warszawa, poniedziałek 29 września 1952 r. — Cena 45 gr

Niedziela ligowa

GRUPA A

Unia Chorzów — Kolejarz Poznań 0:0.

Kolejarz W-wa — Ogniwo Kraków 2:1 (1:0).

Budowlani Gdańsk — Budowlani Chorzów 1:0 (0:0).

1.	Budowlani Gdańsk	8:2	11:5
2.	Kolejarz Poznań	6:4	7:6
3.	Unia Chorzów	5:5	8:7
4.	Kolejarz W-wa	4:6	8:7
5.	Ogniwo Kraków	4:6	2:7
6.	Budowlani Chorz.	3:7	6:10

GRUPA B

Gwardia Kraków — Górnik Radlin 2:1 (2:1)

Ogniwo Bytom — CWKS 0:0.

Włókniarz Łódź — OWKS Kraków 1:0 (1:0).

1.	CWKS	8:4	14:6
2.	Ogniwo Bytom	7:3	6:3
3.	Gwardia Kraków	5:5	7:8
4.	Włókniarz Łódź	5:5	5:10
5.	OWKS Kraków	4:6	5:6
6.	Górnik Radlin	3:9	8:12

Zwycięska walka Zatopka z czasem

Najlepszy biegacz świata uzyskał w Warszawie: 14:19,8 na 5 km i 29:34,0 na 10 km

Rekordziści Polski o swoich sukcesach...

WŁODZIMIERZ KIEŁCZEWSKI: — (1500 m — 3:52,6).

— Nie spodziewałem się, że zdołam w samym końcu sezonu ustanowić nowy rekord Polski. Przypuszczałem, że osiągnę czas raczej w granicach mego rekordu życiowego. Jednakże przed biegiem czułem się w doskonałej formie, poza tym Jungwirth prowadził od początku dobrym, równym tempem, które mi bardzo odpowiadało.

Przygotowywałem się do tego spotkania bardzo starannie, tak samo zresztą, jak cała nasza drużyna. W czasie 3-tygodniowego obozu przygotowawczego niemal codziennie trenowałem w lesie na Bielanach lub w Świdrze. Uważam, że te treningi wpłynęły specjalnie dodatnio na moją kondycję.

ZDZISŁAW KRZYSZKOWIAK: — (3000 m z przeszkodami — 9.13.6).

— Po wczorajszym biegu na 5 km miałem nadzieję na zajęcie najwyżej trzeciego miejsca. Jednakże powiedziałem sobie, że będę walczył ze wszystkich sił. Z początku chciałem nadać nieco szybsze, niżby należało, tempo, żeby „zarżnąć" Roudnego. Jak widać, zastosowanie takiej taktyki dało dobre rezultaty. Roudny nie był widocznie dzisiaj w swojej najlepszej formie.

Bieg na 3 km z przeszkodami jest konkurencją, która mi najbardziej odpowiada. Gdyby nie „piątka" w nogach i mokra bieżnia, osiągnąłbym z pewnością dużo lepszy czas.

(mad)



Na pierwszych okrążeniach biegu na 5000 m Krzyszkowiak i Olesiński trzymali się jeszcze Zatopka. Taka sytuacja trwała jednak niedługo. Foto E. Franckowiak

Dwa rekordy Polski Kiełczewskiego i Krzyszkowiaka na meczu ATK-CWKS

MIĘDZYNARODOWE spotkanie pomiędzy reprezentacjami Armii Czechosłowackiej i Wojska Polskiego ATK — CWKS zakończyło się zdecydowanym zwycięstwem gości. Czechosłowacy, posiadający bardzo dobry i wyrównany zespół, zwyciężyli zasłużenie, uzyskując znaczną przewagę punktową 250,5:192,5 pkt.

Spotkanie rozegrane było w atmosferze prawdziwej przyjaźni i koleżeńskości.

Szczególnie wielkim przeżyciem zarówno dla zawodników startujących na długich dystansach, jak i dla licznie zebranych w oba dni widzów były starty rekordzisty świata i trzykrotnego mistrza Olimpiady — Emila Zatopka.

Zatopek jeszcze raz wykazał swą wielką klasę i wynikami swymi skwitował się aż z nadwyżką publiczności, która szczególnie pierwszego dnia, w czasie uroczystości otwarcia zawodów przywitała go gorącymi okrzykami i długo niemilknącymi oklaskami, serdecznie wyrażając swój podziw dla najlepszego długodystansowca świata.

Gości powitał w imieniu Wojska Polskiego ppłk. Hubert, który stwierdził m. in.:

„Cały naród polski zespolony we Froncie Narodowym dokumentuje wzmożonym wysiłkiem w pracy, nauce i służbie żołnierskiej swoje serdeczne umiłowanie dla ludowej Ojczyzny i niezłomną wolę obrony pokoju".

Odpowiadając w imieniu ATK kpt. Kitka oświadczył m. in.:

„Z wielką radością widzimy wspaniałe Wasze osiągnięcia w dziele budowy nowej socjalistycznej Warszawy. Nasze spotkanie żołnierzy - sportowców umocni jeszcze bardziej więzy braterskiej przyjaźni łączącej naród czechosłowacki i polski".

Zawody CWKS — ATK zadanie swe spełniły. Przyczyniły się z pewnością do dalszego zacieśnienia przyjaźni między sportowcami obu narodów. Przyczyniły się również do podniesienia poziomu naszych sportowców. **Dwa rekordy Polski — Kielczewskiego na 1500 m — 3:52,6 i Krzyszkowiaka na 3000 m z przeszkodami — 9:13,6 oraz dziewięć rekordów WP są tego najlepszym dowodem.**

Poziom zawodów był zupełnie dobry. Świetni zawodnicy czechosłowaccy reprezentowali w wielu wypadkach klasę nieosiągalną dla naszych lekkoatletów, ale nawet i w tych konkurencjach zawodnicy CWKS wykazali wielką ambicję.



Krzyszkowiak i Roudny po biegu na 3000 m, który przyniósł podwójny sukces Polakowi — pokonał on mistrza Europy i pobił rekord Polski.



Mach pierwszy przerwał taśmę w biegu na 400 m, zwyciężając groźnego rywala rekordzistę CSR — Fillo. Foto E. Franckowiak

Zapoznamy wszystkich z Programem Frontu Narodowego

postanawiają sportowcy woj. szczecińskiego

W SZCZECINIE odbyło się posiedzenie poszerzonego Prezydium WKKF z udziałem przedstawicieli sportowców Szczecina i województwa, na którym omawiano udział sportowców województwa w kampanii wyborczej.

Jeden z dyskutantów, znany lekkoatleta, olimpijczyk Edmund Potrzebowski powiedział:

Program Wyborczy Frontu Narodowego zapewnia kulturze fizycznej i sportowi polskiemu szerokie perspektywy rozwoju, o jakich nigdy nie mogli śnić sportowcy w sanacyjnej Polsce. Najlepiej świadczą o tym słowa starych, przedwojennych zawodników, którzy zazdroszczą nam warunków, stworzonych sportowi przez władze Polski Ludowej. Zdając sobie sprawę z tego co zawdzięczamy Polsce Ludowej zobowiązujemy się jeszcze intensywniej pracować nad sobą, jeszcze więcej wzmóc wysiłki w pracy nad rozwojem ludowego sportu. Dla uczczenia wyborów zobowiązuję się popracować nad swoimi 10 kolegami klubowymi i podciągnąć ich w klasyfikacji do wyższej kategorii.

Zebrani podjęli uchwałę, w której m. in. postanowili: przeprowadzić zebrania we wszystkich kołach sportowych, celem zapoznania sportowców z Programem Wyborczym Frontu Narodowego. Sportowcy Szczecina zobowiązali się wziąć udział w budowie stadionu Kolejarza, a sportowcy z terenu województwa przy budowie zaplanowanych na 1952 r. obiektów sportowych w powiatach. **(Rak.)**

Poznań melduje o realizacji zobowiązań wyborczych

Z PEŁNYM entuzjazmem i zapałem przystąpili do realizacji swoich zobowiązań, podjętych dla poparcia czynem Programu Wyborczego Frontu Narodowego oraz dla uczczenia XIX Zjazdu WKP(b), członkowie sekcji wioślarskiej TKS Spójnia w Poznaniu.

PRACE NA PRZYSTANI

Teren przystani żyje ruchem, ruchem niecodziennym. Jedni zwożą ziemię, drudzy kilofami rozbijają ciężkie, gliniane bryły, inni zaś zatrudnieni są przy zwózce materiałów budowlanych. Od chwili podjęcia zobowiązania minęło zaledwie kilka dni, a pracy zrobiono już sporo. Oczyszczono stare dreny, ułożono nowe. Ponadto przerzucono około 300 m sześc. ziemi, przekształcając południową część przystani w piękny ogród tarasowy.

Sportowcy nasi — opowiada kierownik sekcji Stefan Kasprzak — w pełni zrozumieli wytyczne Programu Frontu Narodowego — widząc w nim dalszy rozwój kultury fizycznej, toteż z niespotykanym zapałem dają swój wkład do wielkiego dzieła.

ZAWODNICZKI PRZODUJĄ

Wszyscy stanęli do apelu i wszyscy pracują, ile mogą. Na wyróżnienie zasługują zawodniczki — Kierojczyk Dioniza i Kora Krystyna, które jak zwykle, tak i teraz przodują w pracach społecznych. Spodziewam się, że w niedzielnych zawodach czwórek wyścigowych odniosą one zwycięstwo i tym samym uzyskają pierwszą klasę zawodniczą, wypełniając swoje zobowiązanie indywidualne, podjęte wraz z pozostałymi zawodniczkami załogi.

Przystąpiono również do realizacji dalszych zobowiązań. Z 22-oma nowoprzyjętymi do sekcji członkami przeprowadziliśmy już dwie próby do odznaki SPO. W nadchodzącą niedzielę złożą oni próbę w regatach.

Ponadto pod kierunkiem naszego trenera Guettlera Henryka wszyscy czynni członkowie przygotowują się intensywnie do tegorocznych Marszów Jesiennych. Nasze zobowiązanie w tym kierunku zostanie w 100 proc. wykonane, bowiem w Marszach Jesiennych nie zabraknie nikogo z nas.

STUDENCI - SPORTOWCY WYKONALI ZOBOWIĄZANIE

W 100 procentach wykonali swoje zobowiązanie członkowie koła sportowego ZS AZS przy Uniwersytecie Poznańskim. Wybudowali oni boisko do piłki siatkowej przy Coleggium Chemicum i oddali je do użytku. Studenci pierwszego roku studiów stanęli już do turnieju mistrzowskiego. Zwyciężyła grupa pierwsza, która w pracach przy budowie boiska uzyskała również pierwszą lokatę.

Z niemniejszym zapałem przystąpili do budowy boiska do siatkówki, koszykówki i skoczni członkowie koła sportowego przy Wyższej Szkole Ekonomicznej. Do chwili obecnej ukończyli oni już wszelkie prace niwelacyjne terenu. **(Ol)**

Litujew pobił rekord świata

Do stolicy Republiki Kazachstańskiej — Ałma-Ata przybyła grupa sportowców radzieckich. W czasie zawodów lekkoatletycznych doskonały wynik uzyskał mistrz sportu Litujew (Leningrad). Litujew zaatakował rekord świata w biegu na dystansie 440 yardów ppł. (402.16 m). Próba powiodła się. Zawodnik radziecki uzyskał czas 51,8, co jest nowym rekordem świata.

W trudnej pogoni za Zatopkiem

Krzyszkowiak pobił rekord życiowy na 5 km

Gdy prezentowano zawodników do biegu na 5000 metrów widownia wielkimi brawami powitała trzykrotnego mistrza olimpijskiego Emila Zatopka. Ale zaraz potem rozległ się na widowni szmer niezadowolenia.

GDZIE JEST GRAJ?

Publiczność zaczyna głośno skandować: Graj, Graj, Graj!...

Tymczasem Graj siedział na widowni i lekko zawstydzony tłumaczył wokół wszystkim, że nie może startować, bo jest przeziębiony i z tego powodu daleki od normalnej formy.

Z głośnika usłyszeliśmy jednak inne wyjaśnienie powodów, dla których Graj nie stanął na starcie. Spiker oświadczył, że zrzeszenie Graja nie zezwoliło na jego udział w zawodach.

Do sprawy tej powrócimy po zbadaniu całego stanu faktycznego.

Cała uwaga publiczności skupiła się oczywiście w tej konkurencji na biegu Zatopka. Wszyscy z największą uwagą i zainteresowaniem śledzili jak Czechosłowak nie zagrożony przez nikogo pokonywał we wspaniałym tempie okrążenie za okrążeniem.

Po starcie, przez pierwsze 400 metrów nasi reprezentanci Krzyszkowiak i Olesiński trzymają się za Zatopkiem. Tempo bardzo ostre. Po dwóch „kółkach" Olesiński coraz bardziej zostaje w tyle. Jeszcze jedno okrążenie i z Krzyszkowiakiem dzieje się to samo. Krzyszkowiak nie rezygnuje jednak. Rzuca się w pogoń, przebiega okrążenie w 66 sek i znów jest o 3 metry za Zatopkiem. Ten niepotrzebny zryw kosztował Krzyszkowiaka jednak za dużo. Musi on jeszcze bardzo dużo pracować, by mógł wytrzymać tempo mistrza Olimpiady. Pierwszy kilometr Krzyszkowiak przebiegł w 2:54,0.

Zatopek tempa nie zmniejsza, odległość między nim a Krzyszkowiakiem wzrasta. Teraz widzimy jak naszemu zawodnikowi brakuje partnera takiego jak Graj. Krzyszkowiak nie umie sam utrzymać odpowiedniego tempa i biegnie nierówno. 3000 m przebiega w 8:45,0 i znów zryw. Okrężenie robi w 69 sek., podczas gdy poprzednie były na zmianę 71 i 72. Za chwilę widać tego skutki — okrążenia pozostałe do końca będą już po 73 sek.

ZATOPEK RWIE JAK BURZA

Odbija się to od razu na dystansie dzielącym go od Zatopka. Czechosłowak rwie do przodu jak burza. Dogania już ostatnią grupkę zawodników, w której biegną Tokarski i dwaj Czechosłowacy Takac oraz Sourek. Ostatnie okrążenie, dzwonek i Zatopek zrywa się do swego wielkiego finiszu. Biegnie prawie sprintem. Na przeciwległej do trybun prostej mija maruderów. Tomis na chwilę utrzymuje się za nim i odrywa się od swej grupy. Olesińskiego Zatopek nie zdublował ale wygrał w świetnym czasie 14:19,2.

Czekaliśmy na finisz Krzyszkowiaka, przyzwyczajeni do tego, że gdy biegał wraz z Grajem, to ostatni kilometr przebiegali w czasie poniżej 2:50.0. Niestety, zawodnik nasz wyczerpany ostrym tempem na początku biegu nie miał już siły na ostry finisz i ostatni kilometr przebiegł w 2:55.5. Mimo to jednak ustanowił nowy rekord życiowy. **J. S.**

Piątek przegrał z Buchalikiem i Radzio musi czekać na rywala

KATOWICE 28 9 (tel. wł.). Turniej klasyfikacyjny tenisistów nie został jeszcze zakończony. W niedzielę, z powodu padającego deszczu, rozgrywki nie odbyły się i dopiero w poniedziałek, o ile pogoda się poprawi, będą kontynuowane.

Ósemka półfinalistów podzielona na dwie grupy — po 4 tenisistów każda. W jednej rozgrywki zostały całkowicie zakończone. Radzio nie przegrywając ani jednego spotkania zdobył pierwsze miejsce i walczyć będzie z najlepszym zawodnikiem grupy II.

Nie wiadomo kto nim będzie, bowiem trzech zawodników w tej grupie ma szanse na zajęcie pierwszego miejsca. Tą skomplikowaną sytuację wytworzyła niespodziewana porażka Piątka z Buchalikiem.

Decydujący mecz grupy II pomiędzy Sebralą a znajdującym się w rewelacyjnej formie Bratkiem został w sobotę przerwany z powodu ciemności, przy stanie 6:2, 5:2 dla Sebrali. Wobec tego, że w niedzielę nie nastąpiło dokończenie tego meczu, zawodnicy spotkają się jeszcze raz, rozpoczynając partię od nowa. W razie wygranej Bratka 2:0 zawodnik ten zdobędzie pierwsze miejsce. Również Sebrala w wypadku wygranej 2:0 będzie mistrzem tej grupy. O ile jednak mecz zakończy się wynikiem 2:1 na korzyść któregokolwiek z zawodników w finale znajdzie się Piątek lepszym stosunkiem setów.

Największą niespodzianką turnieju jest porażka Piątka z Buchalikiem 2:6, 6:4, 2:6. Piątek nie przyłożył się do tego spotkania, grał nieuważnie, psując cały szereg łatwych piłek. Natomiast Buchalik przyszedł już do siebie po pierwszych niepowodzeniach i, co jest godne pochwały, zmienił swój styl gry na bardziej ofensywny.

Dalszych niespodzianek dostarczył Licis typowany na zwycięzcę grupy I. Przegrał on z Radzio 6:2, 6:8, 4:6, mając w drugim secie aż cztery meczbole. Spotkanie Chytrowski — Licis zostało przerwane przy stanie 6:2, 4:6, 3:3.

Poniżej podajemy niektóre ciekawsze wyniki:

Grupa I. Radzio — Chytrowski 0:6, 6:2, 6:0, Licis — Niestrój 6:0, 7:5, Niestrój — Chytrowski 7:5, 6:4, Radzio — Niestrój 7:5, 6:0.

Grupa II. Bratek — Buchalik 6:4, 6:3, Piątek — Bratek 6:2, 13:15, 6:2, Sebrala — Buchalik 6:4, 6:3, Piątek — Sebrala 6:3, 6:1.

Turniej kobiecy: Popławska — Jaśkowiakówna 6:2, 6:3, Ryczkówna — Krawczyk 6:2, 6:3, Ryczkówna — Jaśkowiakówna 6:1, 6:2, Popławska — Krawczyk 0:6, 6:2, 6:4, Popławska — Ryczkówna 6:4, 3:3.

W grach podwójnych mężczyzn turniej doprowadzono do półfinału. Wyniki półfinałów: Licis, Sebrala — Wojciechowski, Piotrowski 7:9, 6:4, 6:1; Niestrój, Kowalczewski — Radzio, Chytrowski 6:2, 6:0.

Kolarze Włókniarza i Gwardii zwyciężają w drużynowych mistrzostwach Polski

GDAŃSK 28.9. (tel. wł.) Przy pięknej pogodzie rozpoczęły się w niedzielę rano na szosie biegnącej z Gdańska do Tczewa i Malborka, drużynowe mistrzostwa Polski w kolarstwie.

Zarówno na dystansie 50 km, jak i na 100 km startowało 16 drużyn złożonych z 4 kolarzy każda. O wyniku decydował czas trzeciego zawodnika na mecie.

Pierwsi wyruszyli w odstępach 3-minutowych kolarze 3 klasy do biegu na 50 km. Bezwietrzna pogoda i dobra szosa pozwoliły na rozwinięcie dużej szybkości. Z zadowoleniem należy stwierdzić, że młodzież ta reprezentuje się bardzo dobrze i niewątpliwie już za rok czy dwa wielu z niej zaawansuje do kadry narodowej.

Pierwsze miejsce zajęła drużyna Gwardii I w czasie 1:19.47 (Płodziszewski, Szostak, Ruch i Kaczmarek) przed CWKS I (Kulawik, Chorodyński, Kowalski i Bańkowski) 1:20.57. Na dalszych miejscach uplasowali się: 3) CWKS II 1:21.03. 4) Gwardia II 1:21.58. 5) CWKS III 1:22.0. 6) Włókniarz.

Następnie wystartowali kolarze do biegu drużynowego na 100 km. CWKS osłabiony był brakiem Królaka i Wójcika, w Gwardii zabrakło Klabińskiego, a w Kolejarzu Wrzesińskiego. Nic umniejsza to jednak zwycięstwa drużyny Włókniarza, która szła bardzo dobrze i w trudnych warunkach, jakie miały miejsce w drugiej połowie biegów, umiała nadrobić do swych konkurentów cenne minuty.

Pierwsze miejsce zajął Włókniarz I, w składzie: Gabrych, Wandor i Strześniak, zdobywając tytuł drużynowego mistrza Polski w czasie 2:44.46. Na drugim miejscu uplasowała się Gwardia I (Liszkiewicz, Sałyga, Łasak) w czasie 2:45.49. Trzecie miejsce zajął CWKS (Kapiak, Waliszewski, Hadasik) — 2:47.55. Czwarte — Kolejarz I (Czyż, Bąk, Sołtowski) 2:52.12. Piąte miejsce — Górnik (Kuś, Błaszczyk, Czarnecki) — 2:53.44. Szóste — Unia (Nowoczek, Weglenda, Wilczewski) — 2:54.07.

Spośród 16 zespołów, które wystartowały, tylko 2 zostały zdekompletowane. Z satysfakcją należy podkreślić, że wielu młodych, mało znanych dotychczas zawodników z dużą ambicją broniło barw swego zrzeszenia. **A. Skotnicki**

Spotkanie ze sportowcami CSR

W poniedziałek, dnia 29 bm. o godz. 19 w Hali Sportowej ZS Gwardii odbędzie się spotkanie mieszkańców Warszawy z ekipą sportowców CSR z udziałem Emila Zatopka, organizowane przez GKKF i Dom Wojska Polskiego.

Po części oficjalnej odbędzie się część sportowa, na program której złożą się: pokazy jazdy kolarzy na rolkach z udziałem czołowych kolarzy; pokaz boksu (Antkiewicz — Sztam); pokaz szermierki (Twardokens — Pawłowski) i pokaz gimnastyki (Jokiel).

W dalszym ciągu programu nastąpi część artystyczna, w której będziemy oglądać występy Zespołu Pieśni i Tańca Wojska Polskiego.

Motocykliści polscy przegrali w Brnie

Zły sprzęt niweczy wysiłki zawodników

BRNO 28.9 (tel. wł.) W niedzielę odbyły się zawody motocyklowe i samochodowe z udziałem zawodników polskich NRD, Węgier i CSR. Po odegraniu hymnu czechosłowackiego i radzieckiego wypuszczono tysiąc gołębi pocztowych, po czym nastąpiła defilada zwycięzców 6-dniówki w Austrii, następnie pokaz modeli motocyklowych, samochodów osobowych, ciężarowych i autobusów najnowszej produkcji CSR.

Trasa miała długość 17.8 km z 68 zakrętami. Pomimo dość dużego zimna na zawody przybyło ok. 100 tys. publiczności.

Przemysł motocyklowy i samochodowy CSR triumfował na tych zawodach w pełni wygrywając z ogólnych 8 konkurencji sześć.

Polacy mieli pecha. Startowało tylko dwóch Polaków: Brun St. i Zb. Kupczyk na 250 ccm. Na czwartym okrążeniu wycofał się Zb. Kupczyk na skutek defektu silnika. Brun jechał na czwartej pozycji do ósmego okrążenia i dopiero w ósmym okrążeniu wycofał się też na skutek defektu.

Brun jechał również w biegu 350 ccm na Nortonie i wycofał się na czwartym okrążeniu z powodu pęknięcia rurki olejowej. Dąbrowskiemu popsuła się maszyna na treningu: pękł mu karter skrzyni biegów oraz karter silnika, i nie startował.

Wyniki:

125 ccm—6 okrążeń startowało 38 zawodników. 1. Petruschke, NRD IFA — 1:06.22,8, 2. Haase, NRD — na IFA — 1:08,52.6, 3. Reisz, Węgry na Csepel — 1:09,38,8, 4. Zloch, CSR na CZ — 1:11,16.8, 5. Krombholz, NRD na IFA — 1:11.49.2.

350 ccm. 8 okrążeń startowało 29 zawodników. 1. Bartos Fr. CSR na CZ — 1:13,44,2, 2. Kurucz Węgry na Valocette — 1:15.22.4. 3. Makovicka, CSR na CZ — 1:15.53,4, 4. Szalkay, Węgry na Valocette — 1:16.10,7, 5. Buchta, CSR, na VAB — 1:16,25,9.

250 ccm 8 okrążeń, startowało 27 zawodników. 1. Bartos Fr. CSR na CZ — 1:19,15,9, 2 Janka, CSR na Valter — 1:19.16.9, 3. Bartos O. CSR na CZ — 1:21,56.6, 4. Helikar CSR na Valter 1:22,21.4, 5. Navratil, CSR na Jawie 1:22,26,3.

500 ccm. 8 okrążeń, startowało [illegible] zawodników. 1. Vitvar, CSR na Jawie — 1:11,02,1, 2. Havel CSR na Jawie — 1:11,02.7, 3. Szabo, Węgry na Gilera — 1:13.27.0, 4. Szalkay, Węgry na Valocette — 1:13,27,7, 5. Schulze, NRD na BMW — 1:13,41,1.

Fr. Choutka

Rzut karny

Vis major

Major Emil Zatopek na warszawskiej bieżni!

Startują z nim (właściwie o Zatopku należy mówić: startują za nim), najlepsi długodystansowcy wojskowi ATK i CWKS-u.

„Zatopek biegnie brzydko", oto wypowiedzi sprawozdawców sportowych na przestrzeni ostatnich sześciu lat. Nieprawda! Zatopek biegnie pięknie! Jak można przebiec brzydko po trzy złote medale olimpijskie?

Reiff biegnie pięknie!

Ale Reiff wyminięty przed finiszem przez przeciwnika, wycofuje się z bieżni. Czy to jest piękny bieg? Po co rozwodzić się nad pięknem stylu, to do niczego nie prowadzi. Piękny styl życia prowadzi do najwyższych sukcesów.

Niezwyciężony przed laty Paavo Nurmi, zrobił na sporcie interes dla siebie. Założył sklep, w którym snoby kupują (dość słono przepłacając)... kalesony a la Nurmi.

Za nurmiowskie gacie,
Snob chętnie zapłaci...

I stary mistrz z zadowoleniem liczy pieniążki za dobre stare czasy.

Major Emil Zatopek ma znacznie lepsze czasy na bieżni. I znacznie piękniejsze czasy swojej Ojczyzny.

Major Emil Zatopek nie robi interesów, nie handluje swoją sławą!

Po wielkich zwycięstwach olimpijskich nie poszedł do sklepiku sortować dyskretne części garderoby i liczyć zyski.

Poszedł na wielki wiec, na którym oświadczył: Naprzód, do walki o pokój!

I w tej walce biegnie w pierwszym szeregu sportowców całego świata. A pokonani przez niego w szlachetnej walce rywale mówią: Trudno, vis major! Niech żyje major Emil Zatopek.

JÓZEF PRUTKOWSKI



Zatopek otrzymuje kwiaty od warszawskich kadetów. Foto E. Frnackowiak

Deszcz nie przeszkodził Zatopkowi w uzyskaniu świetnego wyniku na 10000 m

PIERWSZE krople rzęsistego deszczu spadły na stadion w tym samym momencie, gdy odbywała się prezentacja zawodników, startujących w biegu na 10 000 m. Zatopek, jak zawsze dostał od publiczności wielkie brawa, brawa dostał również i Szwargot. Spodziewaliśmy się dobrego biegu i dobrych wyników.

Deszcz jednak nie ustawał i za chwilę bieżnia podobniejsza była bardziej do bajorka niż do bieżni. W czasie największej ulewy zawodnicy wystartowali. Tempo początkowo nie było zbyt ostre. Najlepszym tego dowodem jest fakt, że przez dwa okrążenia stawka trzymała się prawie razem. Na czele od pierwszej chwili Zatopek, a za nim Szwargot. Dalej biegną Polacy Jodłowiec i Fariaszewski oraz dwaj zawodnicy czechosłowaccy Koler i Tomis.

SZWARGOT TRZYMA SIĘ ZATOPKA

Tempo po pierwszym kilometrze nieco wzrasta. Zatopek i Szwargot odrywają się od pozostałych i zyskują metr po metrze przewagę. Szwargot trzyma się rekordzisty świata i widać, że chce z nim biec dopóki starczy mu sił. Niestety taktyka ta nie wyszła mu na dobre.

Padający ciągle deszcz nie ułatwiał bynajmniej biegu i już po czterech okrążeniach zawodnicy wyglądają jakby zażywali błotnej kąpieli. Bieżnia jest coraz cięższa. W tych warunkach zbyt trudno było Szwargotowi walczyć z Zatopkiem i z bieżnią. Po dwu kilometrach Szwargot rezygnuje z utrzymania się przy Zatopku i wyraźnie zwalnia. Zdaje się, że zniechęcony stanem bieżni i ciągle padającym deszczem zupełnie zrezygnował z uzyskania dobrego wyniku.

ZATOPEK PODCIĄGA SWOICH KOLEGÓW

Zatopek po zgubieniu Szwargota, w dalszym ciągu systematycznie zwiększa tempo. Widać, że rekordzista świata, mimo ciężkich warunków, chce osiągnąć dobry wynik. Jeszcze dwa, trzy okrążenia i dochodzi do biegnącego na ostatniej pozycji Fariaszewskiego. Zdublowawszy go, goni następnych. Ma przed sobą trzech zawodników — Kolera, Tomisa i Jodłowca. Mija dwóch i oglądamy ciekawy moment. Oto Zatopek zwalnia tempo i mówi coś do swych kolegów. Za chwilę widzimy go jak podciąga Kolera i Tomisa. Zawodnicy ATK korzystając z pomocy Zatopka zwiększyli tempo i odrywają się wyraźnie od Jodłowca.

Zatopek biegł ze swymi kolegami przez jedno okrążenie i przez ten czas zyskali oni taką przewagę nad Jodłowcem, że ten ostatni nie mógł już jej do końca odrobić. Po tym okrążeniu Zatopek znów się zrywa i fantastycznym swym tempem porywa widownię.

Biegnie rzeczywiście wspaniale.

Wydaje się, jakby właśnie w czasie deszczu i na mokrej bieżni najlepiej mu się biegało. Wszystko wskazuje na to, że w biegu tym padnie rekord polskich bieżni.

SZWARGOT JEST ZMĘCZONY

Do końca jednak pozostało wielkiemu Czechosłowakowi jeszcze 6 okrążeń. Szwargot musi przebiec ich jeszcze siedem. I on również został przez Zatopka zdublowany. Mieliśmy przez chwilę nadzieję, że Szwargot spróbuje jeszcze raz dotrzymać tempa Czechosłowakowi, ale nie. Szwargot jest wyraźnie zmęczony zbyt szybkim tempem pierwszych okrążeń i nie przejawia zbytniego serca do walki.

Za parę minut Zatopek mija metę. Nie widać po nim zmęczenia, chociaż uzyskał rekord polskich bieżni 29:34,0. Szwargota w chwili, gdy Zatopek przerywał taśmę dzieliło od mety jeszcze przeszło 500 metrów...

(Jac)

W drugim dniu spotkania ATK–CWKS

Krzyszkowiak pobił rekord na 3 km z przeszkodami

DRUGIEGO dnia meczu ATK — CWKS pogoda nie dopisała. Padający przez cały dzień deszcz nie wpłynął dodatnio na stan bieżni. Odbiło się się znacznie na wynikach poszczególnych konkurencji. Zawody rozpoczął bieg na 400 m pł. Najgroźniejszym przeciwnikiem Plewy był tu specjalista od wysokich płotków Tosnar, sądziliśmy więc, że nasz reprezentant poradzi z nim sobie.

Tak wyglądało i w pierwszej części biegu. Plewa i Tosnar wystartowali równo i idą razem przez pierwsze płotki. Na przeciwległej do trybun prostej, przy wejściu na wiraż Plewa nawet jakby wychodził do przodu. Jednak już na ostatnią prostą wbiega pierwszy Tosnar. Plewa próbuje jeszcze atakować, ale Czechosłowak pewnie zwycięża.

SŁABO W SKOKU WZWYŻ

Równocześnie z biegiem na 400 m pł rozgrywała się najsłabsza konkurencja zawodów — skok wzwyż. Słaba skocznia i słaba forma zawodników złożyły się na to, że poziom skoku wzwyż znacznie odbiegał od poziomu pozostałych konkurencji.

Rzut dyskiem to konkurencja popisowa naszych gości. Czechosłowacy Vrabel i Merta rzucali bardzo ładnie i w każdym prawie rzucie przekraczali granicę 45 m.

HISTORIA DRUGIEGO REKORDU POLSKI

Podobnie jak i pierwszego dnia zawodów, również i w niedzielę został ustanowiony jeden rekord Polski. Autorem jego był Krzyszkowiak w biegu na 3000 m z przeszkodami. Zwyciężył on tu mistrza Europy Roudnego i poprawił stary rekord ustanowiony przez Kielasa w Helsinkach o 1,8 sek.

Początkowo tempo nie jest zbyt ostre. Pierwszy kilometr zawodnicy przebiegają w 3:09,0. Prowadzą Polacy, wraz z nimi biegnie Roudny, który niepotrzebnie nakłada drogi przez cały czas biegnąc po drugim torze. Połowę dystansu czołówka minęła w 4:48,0, a więc w czasie nie wróżącym zbyt dobrych rezultatów.

Po czwartym okrążeniu do przodu wychodzi Krzyszkowiak. Zwiększa wyraźnie tempo i pociąga za sobą Roudnego. Czechosłowak jednak nie wytrzymuje i Krzyszkowiak zdobywa coraz większą przewagę. Biegnie bardzo ładnie, długim miękkim krokiem, przechodzi dobrze przeszkody, jedynie tylko rów z wodą sprawia mu trochę kłopotów.

Dopiero na ostatnim okrążeniu widać jak Roudny częściowo odrabia stracony dystans, ale Krzyszkowiak, mimo, że wyraźnie czuje w nogach wczorajsze 5 km ładnym finiszem zapewnia sobie zdecydowane zwycięstwo.

SŁABY POZIOM SKOKU W DAL

Przy akompaniamencie okrzyków, dopingujących Zatopka i Szwargota oraz przy dźwiękach uderzającego w dach trybun deszczu odbywały się skoki w dal. Przewidywania były różne, jednak pojedynek między Grabowskim a Fikejzem oraz zapowiedź nieoglądanego dawno w tej konkurencji Adamczyka zapowiadały ciekawą walkę.

Niestety, nie było ani emocjonującej walki ani dobrego poziomu. Deszcz i rozmokły rozbieg pokrzyżowały wszystko i spowodowały, że nie trzeba było wcale skoczyć 7 metrów aby zająć pierwsze miejsce.

W OSZCZEPIE — LEPSI GOŚCIE

Oszczep rozpoczął się dla nas dość pomyślnie. Już po pierwszej kolejce rzutów na czoło wysunął się reprezentant CWKS — Nowak, wynikiem ponad 55 m. Najpoważniejszy jego konkurent, Czechosłowak Uhlar po słabym rzucie w pierwszej kolejce, dopiero w dalszych seriach pokazał co umie. Kilka razy pod rząd oszczep jego lądował poza linią oznaczającą 60 metrów. Jeden z rzutów, wynikiem 62,02, zapewnił mu zwycięstwo.

TYM RAZEM KIEŁCZEWSKI NIE ZACHWYCIŁ

Mimo, że wszyscy reprezentanci Armii Czechosłowackiej w biegu na 800 metrów legitymują się znacznie lepszymi wynikami niż trójka biegaczy CWKS, to jednak cała widownia mając świeżo w pamięci rekordowy bieg Kiełczewskiego na 1.500, po cichu liczyła na niespodziankę. Niestety do niespodzianki nie doszło.

Ze startu prowadzenie objęła trójka ATK i przez pierwsze 400 metrów kolejność: Strzinek, Zvolensky i Liska nie uległa zmianie. Dopiero na czwartej pozycji biegnie Kiełczewski przed Kubaczko.

Po pierwszym okrążeniu Kiełczewski zwiększa tempo i wychodzi na drugą pozycję mając przed sobą już tylko Strzinka, a na przedostatniej prostej obejmuje prowadzenie. Na ostatnim wirażu Polak jest jeszcze pierwszy, lecz na początku ostatniej prostej dochodzi go znów — i po długiej walce mija — Strzinek.

Wydaje się że na mecie Polak będzie drugi, lecz na ostatnim metrze wyprzedza go jeszcze jeden zawodnik ATK — Liska, spychając Polaka na trzecią pozycję.

Bieg na 200 metrów nie miał zbyt ciekawego przebiegu. Po falstarcie Broża, za drugim razem ten sam zawodnik z miejsca objął prowadzenie. Biegł on na drugim torze, mając tuż przed sobą najgroźniejszego konkurenta — Macha. Na prostą pierwszy wbiega Broż z niewielką przewagą nad Machem i drugim reprezentantem CWKS — Schmidtem. Kolejność pierwszych dwu zawodników nie ulega zmianie aż do mety, a jedynie na ostatnich metrach Schmidt dał się wyprzedzić Davidowi.

ZMIANY... ZMIANY...

Również i tym razem fatalne zmiany zadecydowały o wysokiej porażce naszej sztafety z dwoma zespołami ATK (jedna sztafeta ATK startowała poza konkursem).

Polacy pobiegli w kolejności — Maćkowiak, Ciejko, Plewa, Mach, sztafeta ATK — Strzinek, David, Podebrad, Fillo.

Jedynie Maćkowiak, który biegł na pierwszej zmianie nawiązał niemal równą walkę z Czechosłowakami.

Pierwsza zmiana rozwiała jednak nasze nadzieje na wyrównanie. Ciejko przejął pałeczkę prawie „na stojąco" i gdy zaczął bieg, obaj zawodnicy ATK byli już 20 metrów przed nim. Na domiar złego Ciejko pobiegł słabo i gdy oddawał pałeczkę stojącemu Plewie, odległość wynosiła prawie czterdzieści metrów.

Nie pomógł tu więc nawet Mach. Fillo, który biegł wraz z nim na ostatniej zmianie, był zbyt silnym przeciwnikiem aby można było myśleć o odrobieniu tej niemal kompromitującej różnicy. Mach dogonił tylko nieco Liskę, który biegł w sztafecie poza konkursem, jednak od Fillo dzieliła go na mecie nadal odległość prawie 40 metrów.

J. S. i J. M.

WYNIKI II DNIA:

200 m: 1. Broż, ATK — 22,4, 2. Mach, CWKS — 22,5 (rek. W.P.), 3) David, ATK — 22,8, 4. Schmidt, CWKS — 22,9, 5. Antonowicz, CWKS — 23,4, 6. Janecek, ATK — 24,6;

800 m: 1. Strzinek, ATK — 1:57,0, 2. Liska, ATK — 1:57,5, 3. Kiełczewski, CWKS — 1:57,5, 4. Zvolensky, ATK — 1:58,8, 5. Kubaczko, CWKS — 1:59,5, 6. Wideł, CWKS — 2:07,0;

10 000 m: 1. Zatopek, ATK—29:34,0, 2. Szwargot, CWKS — 31:35,8, 3. Koler, ATK — 31:59,0, 4. Tomis, ATK — 32:02,0, 5. Jodłowiec, CWKS — 32:44,6, 6. Fariaszewski, CWKS — 33:42;

400 m pł.: 1. Tosnar, ATK — 56,2, 2. Plewa, CWKS — 56,5, 3. Minkowski, CWKS — 56,8, 4. Ogłoblin, CWKS — 58,2, 5. Ernst, ATK — 59,0, 6. Polacek, ATK — 60,1;

3.000 m z prz.: 1. Krzyszkowiak, CWKS — 9:13,6 (rek. Polski), 2. Roudny, ATK — 9:23,4, 3. Hec, ATK — 9:26,6, 4. Tresnak, ATK — 9:37,8, 5. Chromik, CWKS — 9:45,4, 6. Chomiczewski, CWKS — 9:47,0;

4x400 m: 1. ATK I (Strzinek, David, Podebrad, Fillo) — 3:20,0, 2. ATK II (Jungwirth, Dostal, Zvolensky, Liska) — 3:23,6, 3. CWKS (Maćkowiak, Ciejka, Plewa, Mach) — 3:25,0 (rek. W.P.);

dysk: 1. Vrabel, ATK — 46,52, 2. Merta, ATK — 45,89, 3. Żochowski, CWKS — 44,24; 4. Valent, ATK — 44,21, 5. Harmata, CWKS — 42,54, 6. Grossy, CWKS — 40,17;

oszczep: 1. Uhlar, ATK — 62,02, 2. Nowak, CWKS — 57,01, 3. Jilek, ATK — 56,51, 4. Stehlik, ATK — 5. Pechman, ATK — 53,94, 6. Binko, CWKS — 52,15, 7. Jarosz, CWKS — 46,97;

w dal: 1. Adamczyk, CWKS — 697, 2. Iwański, CWKS — 686, 3. Grabowski, CWKS — 685, 4. Fikejz, ATK — 681, 5. Stepanek, ATK — 674, 6. Mrazek, ATK — 673;

wzwyż: 1. Prihoda i Linhart, ATK — 175, 3. Rut CWKS — 175, 4. Szwec CWKS i Zila, ATK — 170, 6. Janiszewski, CWKS — 165.

Ostateczny wynik spotkania 250,5 : 192,5 pkt. dla ATK.

Kotow prowadzi w Sztokholmie

W dniu 24 bm. dogrywano odłożone partie z V i VI rundy. Nie wznawiając gry **Golombek** (Anglia) poddał się **Petrosjanowi** (ZSRR). Również bez wznawiania gry zgodzili się na remis **Stahlberg** (Szwecja) z **Pilnikiem** (Argentyna) i **Matanowicz** (Jugosławia) z **Wade** (N. Zelandia). Przodownik turnieju **Kotow** (ZSRR) w 66 posunięciu pokonał **Gligoricza** (Jugosławia). Spotkania: **Tajmanow** (ZSRR) — **Vaitonis** (Kanada). **Pilnik** (Argentyna) — **Petrosjan** (ZSRR), **Pachman** (CSR) — **Matanowicz** (Jugosławia). **Vaitonis** (Kanada) — **Steiner** (USA) i **Wade** (N. Zelandia) — **Sanchez** (Kolumbia) zakończyły się wynikiem nie rozstrzygniętym. **Awerbach** (ZSRR) popełnił w niedoczasie szereg błędów i przegrał **ze Stahlbergiem** (Szwecja).

W VII rundzie, rozegranej 25 bm., szybko zremisowali mistrzowie radzieccy **Petrosjan** i **Awerbach.** Arcymistrz **Kotow** (ZSRR) błyskotliwą ofiarą figury rozstrzygnął już w 30 posunięciu na swoją korzyść spotkanie z **Unzickerem** (Niemcy zach.) **Heller** (ZSRR) w 42 posunięciu uzyskał zwycięstwo nad **Pilnikiem** (Argentyna), realizując po mistrzowsku przewagę piona. **Eliskases** (Argentyna) pokonał **Vaitonisa** (Kanada), **Stahlberg** (Szwecja) — **Wade** (N. Zelandia), a **Gligoricz** (Jugosłowia) — **Steinera** (USA). Spotkania: **Szabo** (Węgry) — **Golombek** (Anglia) i **Sanchez** (Kolumbia) — **Pachman** (CSR) skończyły się na remis. Partie **Tajmanow** (ZSRR) — **Prins** (Holandia) i **Matanowicz** (Jugosł.) — **Barcza** (Węgry) zostały odłożone.

VIII runda rozegrana 26 bm., przyniosła następujące wyniki: Przodownik turnieju, **Kotow** (ZSRR), odniósł 7 z kolei zwycięstwo, wygrywając czarnymi w 41 posunięciu z **Golombkiem** (Anglia). **Tajmanow** (ZSRR) pokonał **Unzickera** (Niemcy zach.), a **Matanowicz** (Jugosławia) — **Sancheza** (Kolumbia).

Partie: **Pachman** (CSR) — **Stahlberg** (Szwecja), **Awerbach** (ZSRR) — **Heller** (ZSRR), **Pilnik** (Argentyna) — **Szabo** (Węgry) i **Gligoricz** (Jugosławia) — **Eliskases** (Argentyna) zakończyły się nierozegraną.

Pozostałe partie odłożono.

(J. Ch.)

Kuśnierek zwyciężył na żużlu w Memoriale Smoczyka

LESZNO 28.9. (tel. wł.). Około 20 tys. widzów zgromadziły zawody żużlowe o memoriał Alfreda Smoczyka. Wyścigi z udziałem naszych najlepszych zawodników dostarczyły wiele emocji zwolennikom sportu żużlowego. Tradycyjny pech prześladował jednego z faworytów memoriału — Olejniczaka z Unii, któremu dwukrotnie maszyna odmówiła posłuszeństwa i który nie wygrał ani jednego biegu.

Rewelacją okazał się Kuśnierek, który dopiero w bieżącym roku rozpoczął karierę na żużlu, po wielu triumfach, odniesionych w raidach motocyklowych. Kuśnierek wygrał w pięknym stylu wszystkie biegi, zdobywając I miejsce w zawodach. O zwycięstwie Kuśnierka zadecydował bieg IX, w którym Olejniczak jadący na drugiej pozycji, umiejętnie zablokował Szwendrowskiego, ułatwiając w ten sposób zajęcie pierwszego miejsca Kuśnierkowi. W czasie zawodów Glapiak ustanowił nowy rekord toru wynikiem 1.19,4.

Kolejność: 1) Kuśnierek 12 pkt., 2) Fijałkowski — 10 pkt., 3) Glapiak — 10 pkt. (mniejsza ilość wygranych biegów).

Kolarze wyjechali do Rumunii

WARSZAWA. W sobotę, w późnych godzinach wieczornych wyjechała do Bukaresztu na międzynarodowe mistrzostwa kolarskie Rumunii na torze i szosie ekipa kolarzy polskich.

W skład ekipy wchodzą: Wójcik, Klabiński, Wrzesiński, Królak, kierownik Korsak-Zaleski oraz trener Wisznicki.

Mistrzostwa Rumunii odbędą się w dniach 2 — 5 października br.

Kozera wygrał maraton

POZNAŃ 28.9 (tel. wł.). Z udziałem 20 zawodników rozegrany został w Poznaniu bieg maratoński o mistrzostwo Polski, który zakończył się sukcesem Kozery z poznańskiego Kolejarza. B. wicemistrz Polski na tym dystansie Kozera, już na piątym kilometrze objął prowadzenie, nie oddając go do końca biegu. Kozera uzyskał czas 2:52:27,2 przed Osińskim (Unia Szczecinek) 2:55:41,4 i Szewczykiem (Włókniarz Łódź) 2:59:43,4, 4) Fert (Stal Katowice) 3:00:13,8, 5) Głuszcz (Ogniwo Warszawa) 3:03:04,1, 6) Gierwazik (Stal Poznań) 3:05:31,7 godz. Z 20 startujących 17 ukończyło bieg.

Krzyżanowski i Minnicka mistrzami wielobojów

Rozegrane w Poznaniu mistrzostwa Polski w 5-boju kobiet i 10-boju mężczyzn zakończyły się sukcesami Minnickiej (Bud. Pozn.) i Krzyżanowskiego (Spójnia Gd.). Minnicka wynikiem 2.995 pkt. ustanowiła nowy rekord Polski. Poprzedni rekord należał do Lesznerówny (AZS Poznań) — 2.551 pkt. Minnicka pobiła w skoku w dal, wzwyż, w pchnięciu kulą oraz w biegu na 80 m ppł. swoje rekordy życiowe. Drugie miejsce zajęła — Gaweł (Stal Bielsko) — 2.504 pkt. przed Migułą (Spójnia Gdańsk) — 2.310 pkt.

W 10-boju zwyciężył po zaciętej walce Krzyżanowski uzyskując — 5.937 pkt. przed Będkowskim (Włókniarz Sosnowiec) — 5.912 pkt. i mistrzem Polski z ubiegłego roku Pachołem (AZS Szczecin) — 5.428 pkt.

Siatkarki wyłoniły czwórkę finalistek

SZCZECIN 28.9 (tel. wł.) Półfinał w grupie szczecińskiej zakończył się zdecydowanym zwycięstwem siatkarek Spójni W-wa, które nie przegrały ani jednego spotkania. Z pozostałych zespołów na wyróżnienie zasługują: Kolejarz Szczecin i Gwardia Gdańsk oraz młodziutka drużyna Unii Szczecinek.

Z zawodniczek klasą dla siebie były reprezentantki Polski Wojewódzka i Zieliniok ze Spójni W-wa.

1. Spójnia W-wa	5:0	15:0
2. Kolejarz Szcz.	4:1	12:4
3. Gwardia Gdańsk	3:2	10:8
4. Gwardia Wrocław	2:3	7:9
5. Spójnia Łódź	1:4	4:12
6. Unia Szczecinek	0:5	0:15

W ZIELONEJ GÓRZE zwyciężyły siatkarki AZS (Warszawa) przed Gwardią (Kraków), Kolejarzem (Katowice), Spójnią (Przeworsk), Kolejarzem (Gorzów) i AZS (Poznań).

BYDGOSZCZ 28.9. (Tel. wł.) W Toruniu zakończyły się półfinałowe rozgrywki o mistrzostwo Polski w siatkówce żeńskiej.

Pierwsze miejsce zajął zdecydowanie Kolejarz Gdańsk, który nie przegrał żadnego spotkania — 4 pkt. przed AZS AWF W-wa — 3 pkt., OWKS Lublin — 2 pkt., Kolejarz Toruń — 1 pkt. i Włókniarzem Brzeg — 0 pkt.

ŁÓDŹ 28.9. (tel. wł.) Trzy dni trwające półfinałowe spotkania o mistrzostwo Polski w siatkówce kobiet zakończyły się zdecydowanym zwycięstwem Unii Łódź, która w turnieju straciła zaledwie 1 set. Na ogół poziom spotkań półfinałowych był słaby i dlatego zespół Unii mimo nierównej gry był klasą dla siebie.

1. Unia Łódź	5:0	15:1
2. Stal Katowice	4:1	12:1
3. Stal Radom	3:2	11:7
4. Ogniwo Tarnów	2:2	8:9
5. Włókniarz Żyrard.	1:4	5:13
6. Spójnia Olsztyn	0:5	1:15

Hokej na trawie

BYDGOSZCZ 28.9 (tel. wł.) Kolejarz Toruń — Stal Poznań 0:0.

POZNAŃ, 28.9 (tel. wł.) Spójnia Gniezno — Stal Siemianowice 8:1 (6:1).

1. Spójnia Gniezno	6:0	15:3
2. Stal Poznań	3:3	2:3
3. Kolejarz Toruń	2:4	2:5
4. Stal Siemianowice	1:5	2:10

Pierwsze spotkania II ligi bokserskiej

GRUPA II

KATOWICE. 28.9. (Tel. wł.). — Górnik Zabrze — Unia Mała Dąbrówka 7:13.

Rada Główna ZS Unia zadecydowała, iż w mistrzostwach II ligi pięściarskiej zrzeszenie to będzie reprezentowane przez koło sportowe Małej Dąbrówki (woj. katowickie), a nie przez Unię z Piotrkowa.

Poziom spotkania był słaby. W dwóch kategoriach walki nie odbyły się z powodu braku przeciwników. Na osiem rozegranych spotkań cztery zakończyły się przed czasem.

Wyniki (od muszej do ciężkiej, pięściarze Unii na pierwszym miejscu): Grzywocz pokonał Wernera, Kupny wygrał w 2 r. na skutek dyskwalifikacji Magiery. Ponanta pokonał Hegewalda, w lekkiej Unia oddała punkty walkowerem. Stachowiak przegrał przez k.o. w 2 r. z Różakiem. Jackowski uległ w 1 r. przez k.o. Koperowi. Kloc pokonał Krzyza. Kapica wygrał z Jagłą przez t.k.o w 1 r., w półciężkiej Unia zdobyła punkty walkowerem. Łukomski zremisował z Gwoździem.

ŁÓDŹ, 28.9. (Tel. wł.). Włókniarz Łódź — Kolejarz W-wa 16:4. Tylko siedem walk odbyło się w inauguracyjnym spotkaniu pięściarskim II Ligi. Zespół warszawski zdołał zmobilizować do tego spotkania zaledwie 7 zawodników, oddając punkty walkowerem w wagach lekkośredniej, średniej i półciężkiej.

Mecz był mało ciekawy, a najlepszą walkę stoczyli Rojewski z Marcinkowskim oraz wicemistrz Polski Nowak z Lewandowskim.

Wyniki (na pierwszym miejscu zawodnicy Włókniarza): Anielak wygrał z Bartczakiem, Kocerski doznał w 1 starciu kontuzji łuku brwiowego, za którą Wielgomas został zdyskwalifikowany, Szaliński pokonał Rydzewicza, Lewandowski uległ Nowakowi, Marcinkowski zwyciężył Rojewskiego, Stefaniak wygrał z Pawliczkiem przez poddanie się warszawianina w 3 starciu, Jeż wypunktował Jaskółę.

POZNAŃ, 28.9. (Tel. wł.). Gwardia Poznań — OWKS Kraków 6:14. Silny zespół pięściarski OWKS Kraków zaprezentował się w Poznaniu z jak najlepszej strony. Poszczególne walki stały na przeciętnym poziomie, a u zawodników Gwardii widać wyraźny brak przygotowania kondycyjnego.

Wyniki (na pierwszym miejscu zawodnicy OWKS): Liedke zwyciężył Witczaka, Guzy pokonał Szramę, Szendzielorz uległ Zandeckiemu, Leja wygrał przez dyskwalifikację Sowieńskiego, Pasławski pokonał w 2-gim starciu przez tko Buka, Pędrak przegrał z Majewiczem, Masiarek zdobył pkt. wo., Kwaśniewski pokonał w 2 starciu przez tko Kołpaka, Mindak uzyskał pkt. wo. Kraj uległ Jądrzykowi.

TABELA

1. Włókniarz Łódź	2:0	16:4
2. OWKS Kraków	2:0	14:6
3. Unia M. Dąbr.	2:0	13:7
4. Górnik Zabrze	0:2	7:13
5. Gwardia Poznań	0:2	6:14
6. Kolejarz W-wa	0:2	4:16

GRUPA III

BYDGOSZCZ 28.9 (tel. wł.) OWKS Bydgoszcz — Stal Poznań 8:12.

Wyniki (na pierwszym miejscu zawodnicy Stali): Kęsy uległ Mikołajczukowi, Zawadzki pokonał jednogłośnie Piwońskiego, Polankiewicz uległ Znanieckiemu, Kaczmarek wygrał z Misiarkiem, Kapturski wygrał z Sobko, Kazimierczak pokonał Zielińskiego, Wojtkowiak zwyciężył Kalińskiego, Borowicz wygrał w pierwszym starciu przez poddanie się Lechowicza. Fietz przegrał przez dyskwalifikację z Dębowskim, w w. ciężkiej Stal nie wystawiła przeciwnika, Żylangowski zdobył punkty wo.

OPOLE 28.9 (tel. wł.) Kolejarz Opole — Ogniwo Bielsko 8:10.

Wyniki (na pierwszym miejscu zawodnicy Kolejarza): Stefan wygrał przez dyskwalifikację w 3 r. z Kubalą, Kubiak wygrał na pkt. z Osiendą, Sebastiański przegrał z Betherem, Owczarczyk wygrał w 2 starciu przez dyskwalifikację z Zygmuntem, Joska przegrał na pkt. z Jahimczukiem, w w. półśredniej walki nie było z powodu braku zawodników z obu stron. Nocoń przegrał w 2 starciu przez tko z Pietrzykowskim II. Pandza przegrał na pkt. z Żurawskim. Szeja poddał się w 2 starciu Krzyżowi. Szczypiński po najładniejszej walce wieczoru wygrał na pkt. z Pietrzykowskim I.

WROCŁAW 18.9 (tel. wł.) Gwardia Wrocław — Gwardia Kraków 7:13. Mecz stał na przeciętnym poziomie. Na wyróżnienie zasługuje jedynie walka znajdującego się w dobrej formie Kasperczaka (Gwardia Wrocław) z Walczakiem. Zwyciężył w II rundzie przez poddanie się Walczaka — Kasperczak. W ringu sędziował Zawodowski (Łódź).

TABELA

1. Gwardia Kraków	2:0	13:7
2. Stal Poznań	2:0	12:8
3. Ogniwo Bielsko	2:0	10:8
4. Kolejarz Opole	0:2	8:10
5. OWKS Bydgoszcz	0:2	8:12
6. Gwardia Wrocław	0:2	7:13

Słaby mecz w stolicy

Kolejarz W-wa — Ogniwo Kraków 2:1

WARSZAWA. 28.9. Kolejarz W-wa — Ogniwo Kraków 2:1 (1:0). Bramki dla zwycięzców strzelili Łącz — 26 min. i Zelenay — 8 min., dla pokonanych: Pawłowski — 50 min. gry.

Sędziował Cober, na liniach Kołodziej i Duda — wszyscy z Katowic.

Kolejarz — Borucz, Śliwa, Wołosz, Jaźnicki, Łabęda, Szczawiński, Wesołowski, Zelenay, Łącz, Szularz, Kobylański.

Ogniwo — Hymczak (Pajor), Gedłek, Mazur, Glimas, Pawlikowski, Kolasa, Pawłowski, Rajtar, Strojny, Cholewik (Malcher), Gołąb.

Z dwu zespołów, Ogniwo jeszcze stosunkowo lepiej radziło sobie z oślizgłą piłką. Starano się trzymać ją krótko, celnie podawać i nie przetrzymywać jej zbyt długo. Tak się jednak tylko działo w pomocy i obronie, podczas gdy atak Ogniwa jakby na przekór istniejącym warunkom terenowym przeprowadzał zawiłe kombinacje, usiłując wjechać z piłką do bramki, zamiast strzelać z najbliższej odległości, co mogło dać dobry efekt, tym bardziej że Borucz znajduje się w słabej formie.

Niestety, atak krakowski nie nauczył się jeszcze tej prostej taktyki na błotnistym terenie i drużyna zeszła z boiska pokonana, choć na podstawie przebiegu gry na porażkę nie zasłużyła. Nie zasłużyła tym bardziej, że Gołąb miał trzy tzw. 100-procentowe okazje do strzelenia bramek, które kompromitująco zaprzepaścił. Obrona i pomoc zdane na własne siły nie były w stanie utrzymać ciężaru gry przez całe 90 minut jedynie na własnych barkach.

Kolejarz, zdając sobie sprawę, że zwycięstwo z Ogniwem odsunie widmo spadku z ligi, zagrał bardzo ambitnie i bojowo. O to, że ambicja nie szła w parze z umiejętnościami nie można mieć do niego pretensji, gdyż zespół ten gra na przeciętnym poziomie nie od dzisiaj.

Po 15 minutach w pierwszej połowie gra była beznadziejna, słaba i nudna. Po okresie przewagi Ogniwa, Kolejarz doszedł do głosu, inicjując przez najlepszego gracza w drużynie — Kobylańskiego szereg ofensywnych akcji, które trwały aż do ostatniego gwizdka.

Do słabego poziomu gry dostroił się również komplet sędziowski. Sędzia Cober zagubił gdzieś refleks, a obaj boczni wydawali decyzje chwilami wręcz niezrozumiałe.

stp.

Mimo znacznej przewagi Unia zremisowała z Kolejarzem 0:0

KATOWICE 28.9 (tel. wł.) Unia Chorzów — Kolejarz Poznań 0:0. Sędziował Fronczyk. Widzów ok. 1000.

Unia: Szymkowiak, Hajduk, Bartyla, Glebur, (Cebula), Suszczyk, Siekiera, Alszer, Cieślik, Pieda, Bochenek, Kubicki.

Kolejarz: Rosiński, Kołtuniak, Tarka, Deska, Słoma, Chudziak, Brzeżańczyk, Anioła, Czapczyk, Gogolewski, Chmielewski.

Mimo dość znacznej przewagi w polu, zwłaszcza w drugiej połowie gry, Unia zeszła z boiska bogatsza zaledwie o jeden punkt chociaż należało się jej zwycięstwo nie tylko za przewagę w polu, ale także za lepsze umiejętności techniczne.

Atak Unii na początku spotkania kilka razy zagrał koncertowo, co miało ten skutek, że Kolejarz ściągnął łączników na tyły, wzmacniając swą defensywę, która potrafiła wytrzymać napór gospodarzy.

Po przerwie Unia nie schodziła prawie z połowy Kolejarza. Atak jednak nie potrafił należycie rozciągnąć gry, wyrobić sobie dobrych sytuacji i zakończyć ich celnymi strzałami. Nieliczne próbki z tego zakresu stały się łatwym łupem dobrze broniącego Rosińskiego.

Kolejarz nastawił się na defensywę. Grał uważnie, nie kwapiąc się jednak do zdecydowanego ataku na bramkę Szymkowiaka, który tym samym niewiele miał do roboty.

Pojedynek Budowlanych wygrali gdańszczanie 1:0

GDAŃSK 28.9 (tel. wł.) Budowlani Gdańsk — Budowlani Chorzów 1:0 (0:0). Bramkę dla gdańszczan zdobył w 72 min. Gronowski. Sędziował Bukowski z Radomia, widzów ponad 18.000.

Budowlani Gdańsk: Gruner, Kupcewicz, Dudek, Lenc, Kaleta, Miksa, Gronowski, Kokot II, Baszkiewicz, Goździk, Wawrzusiak (Nowicki).

Budowlani Chorzów: Janik, Janduda, Sulik, Lizurek, Gajdzik, Weczerek, Kulik, Powala, Pilarek.

Mecz należał do bardzo nerwowych. Oba zespoły walczyły o dużą stawkę i zbytnio się tym przejmowały. Gdańszczanie pragnęli umocnić się w czole tabeli a chorzowianie walczyli z niesłychaną ambicją o utrzymanie się na dobrym miejscu, bowiem porażka przenosi ich na ostatnie miejsce.

Chociaż okresami gospodarze siedzieli na połowie przeciwnika, to jednak nie umieli wykorzystać szeregu doskonałych okazji. Zasługa w tym również obrońców chorzowian, a przede wszystkim Jandudy, który uratował od wysokiej porażki będąc najlepszym zawodnikiem na boisku. Unieszkodliwił on zupełnie Baszkiewicza, a w trudnych momentach dobrze sobie radził ze skrzydłowymi.

Po przerwie gra się nieco ożywia, tym razem Janik ma okazję do popisania się paru efektownymi obronami. Atak chorzowian był najsłabszą częścią drużyny i nie sprawiał dużych trudności obronie gospodarzy.

Na skutek niezaradności ataku Gwardia Kraków-Górnik Radl. tylko 2:1

KRAKÓW, 28.9. (Tel. wł.). Gwardia—Górnik 2:1 (2:1). Obie bramki dla Gwardii Mordarski, dla Górnika „samobójcza" po strzale Wiśniowskiego. Sędzia Przybysz z Bydgoszczy. Widzów ok. 3.000.

Gwardia: Jurowicz, Piotrowski, Szczurek, Flanek, Snopkowski, Mamoń, Patkolo, Kotaba, Rogoża, Gamal (Wapiennik), Mordarski. Trener: Matias.

Górnik: Budny, Franke, Grzegoszczyk, Pytlik, Zdrzałek, Kurzeja, Dybała, Szleger, Bożek, Warzecha, Wiśniowski. Trener Dziwisz.

Dopiero blisko po półgodzinnej grze udało się Górnikom po raz pierwszy wyrwać z żelaznych kleszczy, w jakie zamknęła ich Gwardia na ich połowie boiska i przeprowadzić pierwszy atak na bramkę przeciwnika.

Ten pierwszy atak przyniósł im niespodziewany sukces. Wiśniowski strzelił niemal z linii autowej, a śliska piłka odbiła się od nogi Piotrowskiego i przeleciała ponad Jurowiczem do siatki. Dwa wspaniałe strzały Mordarskiego zmieniły rychło rezultat na 2:1. Utrzymał się on do końca dzięki ogromnej niezaradności napadu Gwardii, w którym jedynie Mordarski był groźnym dla bramki przeciwnika.

Cóż z tego, kiedy koledzy Mordarskiego czynili wszystko, aby groźny skrzydłowy był jak najmniej w posiadaniu piłki. Rezultatem takiej gry było zdobycie zaledwie dwóch bramek i niewykorzystanie przynajmniej dziesięciu razy tyle pewnych pozycji, które wynikały z miażdżącej przewagi przed przerwą (grano z wiatrem) i zdecydowanej przewagi po przerwie.

Oprócz Mordarskiego w Gwardii wyróżnił się niezawodny Szczurek, Flanek i Mamoń — u pokonanych Budny, Pytlik i Szleger, przy czym ostatni w wyniku ostrej gry całego zespołu, a głównie Zdrzałka i Kurzei oraz niesportowego zachowania się, został usunięty z boiska.

Ogniwo powinno wygrać lecz CWKS był lepszy

KATOWICE 28.9 (tel. wł.) Ogniwo Bytom — CWKS 0:0. Sędziował Szperling z Łodzi. Widzów ok. 2.000.

Ogniwo: Bem, Olejniczak, Lelonek, Cichoń, Narloch, Kauder, Buczma, (Kruk), Trampisz, Kempny, Jecominek, Cecbelik.

CWKS: Stefaniszyn, Korynt, Orłowski, Sobkowiak, Wieczorek, Blenek, Sasiadek, Kokot, Brejter, Olejnik, Glajcar, (Soporek).

Na rozmokłym boisku oba ataki zaprzepaściły kilka świetnych okazji do zdobycia bramek. Biorąc pod uwagę niewykorzystane sytuacje Ogniwo mecz powinno wygrać. Taki obrót sprawy nie byłby jednak sprawiedliwy, gdyż w przekroju całego meczu CWKS był zespołem cośkolwiek lepszym, posiadającym ponadto więcej z gry.

Atak wojskowych był formacją bardziej dojrzałą od tej samej linii Ogniwa. Trzeba jednak zaznaczyć, że gospodarze wystąpili bez Wiśniewskiego, którego nieobecność mocno odbiła się na grze linii ofensywnej.

Poziom spotkania nie mógł zadowolić. Piłkarzy usprawiedliwia jednak fakt, że spotkanie odbyło się na boisku nie nadającym się do gry.

Poszczególni zawodnicy CWKS znajdują się w dobrej formie, co napawa optymizmem przed występem w Pradze.

Zasłużone zwycięstwo Włókniarza nad OWKS Kraków 1:0

ŁÓDŹ 28.9 (tel. wł.) Włókniarz Łódź — OWKS Kraków 1:0 (1:0). Bramkę zdobył Baran w 4 minucie. Sędziował Białas ze Szczecina, publiczności 5000.

Włókniarz: Deras, Włodarczyk, Urban, Stusio, Walczak, Wapiennik, Kozłowski, Baran, Wiernik, Koźmiński, Zygmuncik.

OWKS: Hajduk (Dziurowicz), Kaszuba, Musiał, Masłoń, Strzykalski, Feluś, Kroczek, Hejosz, Uznański, Piechaczek, Krajewski, (Dwernicki).

Jeżeli napastnicy drużyny krakowskiej zechcą usprawiedliwić swą niezaradność pod bramką łódzką prześladującym ich pechem czym prędzej trzeba wyjaśnić, że tym razem nie było ku temu powodów.

Nie grał Szczurzyński przed którym ligowcy mieliby większy respekt, niż przed rezerwowym mało znanym bramkarzem Derasem. A jednak i możliwości zastępcy Szczurzyńskiego w zupełności wystarczyły do szczelnego zamknięcia bramki Włókniarzy.

Chociaż więc krakowianie przeprowadzili ładniejsze kombinacje, chociaż w ich grze wyczuwało się lepsze przygotowanie techniczne, jednak uzyskany wynik powinni uważać za szczęśliwy, mogło być gorzej. Szczególnie wówczas, gdy przy egzekwowaniu rzutu karnego przez Barana, druga bramka wisiała w powietrzu i silna bomba trafiła w słupek.

Kaszuba za swą fair i niezwykle skuteczną grę zasłużył na najwyższą notę w swym zespole. Blok obronny gości był zresztą najmocniejszą formacją.

U łodzian Baran w ataku nie miał sobie równych. Z dużą łatwością torował on sobie drogę na przedpole wojskowych. Niezbyt pewnie czując się na mokrym boisku obrońcy i pomocnicy łódzcy unikali tym razem przetrzymywania piłki, toteż za każdym niemal razem długimi przerzutami, posyłali ją do napadu. Najlepszymi byli Włodarczyk, Urban i Stusio.

II liga jeszcze nie ma czwartego finalisty

GRUPA I

Stal Poznań — Gwardia Bydgoszcz 0:3 (0:2).

OWKS Bydgoszcz — Kolejarz Leszno 3:1 (2:0).

Gwardia Słupsk—Kolejarz Gdańsk 4:0 (3:0).

1. Gwardia Bydgoszcz	18	26	34:20
2. OWKS Bydg.	17	23	37:17
3. Kolejarz Leszno	18	19	32:28
4. Stal Poznań	18	19	29:29
5. Gwardia Słupsk	17	18	39:33
6. Kolejarz Toruń	18	18	29:27
7. Stal Gdańsk	18	18	34:41
8. Kolejarz Bydg.	18	17	38:32
9. Gwardia Szczecin	18	13	26:34
10. Kolejarz Gdańsk	18	5	24:50

GRUPA II

Gwardia Białystok — Spójnia W-wa 4:2 (3:1).

Kolejarz Olsztyn — Spójnia Tomaszów 2:0 (1:0).

Lotnik W-wa — Włókniarz Widzew 2:0 (0:0).

1. Gwardia W-wa	17	29	70:17
2. Lotnik W-wa	17	26	42:21
3. Spójnia W-wa	18	23	38:29
4. Włókniarz Widzew	18	18	22:25
5. Stal Starach.	17	15	26:30
6. Kolejarz Olsztyn	17	15	31:43
7. Gwardia Biał.	17	14	24:35
8. Włókniarz Radom	18	14	24:50
9. Spójnia Tom.	17	11	29:36
10. Włókniarz Chod.	18	9	23:39

GRUPA III

Górnik Zabrze — Górnik Radzionków 1:0 (0:0).

Górnik Knurów — Górnik Bytom 1:3 (1:1).

Stal Sosnowiec — Stal Zielona Góra 3:2 (2:1).

1. Budowlani Opole	17	26	40:18
2. Górnik Wałbrzych	17	23	39:24
3. Stal Sosnowiec	17	21	31:32
4. Górnik Bytom	17	20	33:23
5. Górnik Radzionków	17	18	36:23
6. Górnik Zabrze	17	17	24:18
7. Górnik Knurów	17	16	28:24
8. Stal Lipiny	17	12	15:31
9. Stal Wrocław	17	9	23:51
10. Stal Ziel. Góra	17	8	17:53

GRUPA IV

OWKS Lublin — Włókniarz Krosno 4:0 (2:0).

1. Włókn. Kraków	17	27	42:15
2. Ogniwo Tarnów	17	23	26:12
3. Włókn. Krosno	17	19	29:24
4. Gwardia Lublin	18	19	24:28
5. Gwardia Kielce	18	18	27:29
6. Budowl. Przemyśl	17	15	16:24
7. Stal Nowa Huta	17	15	24:35
8. Włókniarz Chełmek	18	14	25:38
9. OWKS Lublin	17	13	23:22
10. Ogniwo Częst.	18	11	22:31

Kiełczewski bije rekord Polski na 1500 m

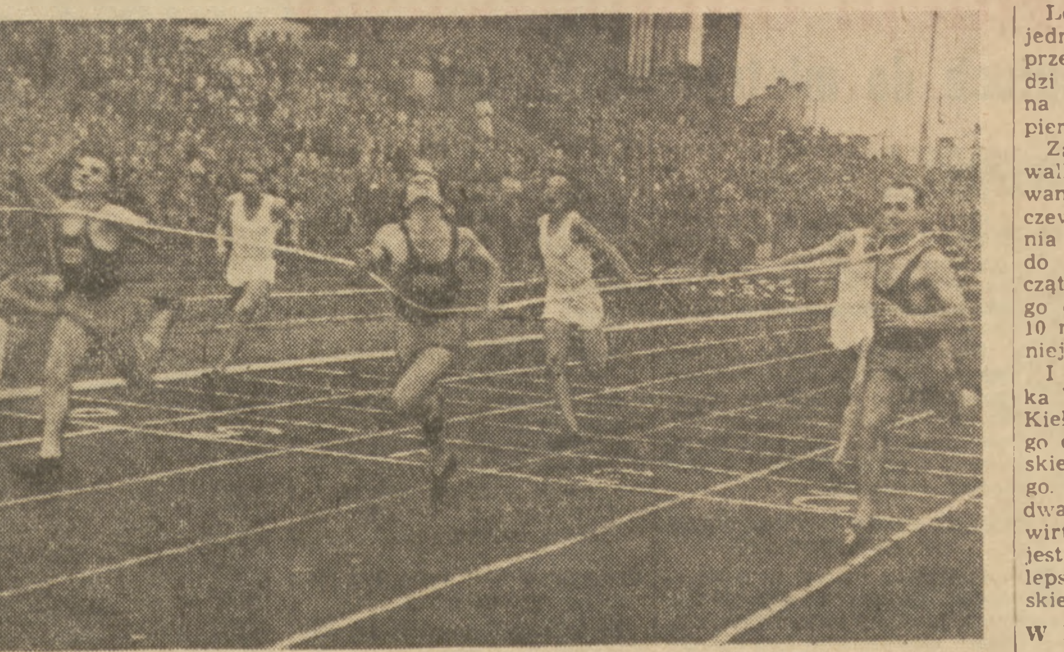
w pierwszym dniu meczu ATK — CWKS

Już po pierwszej konkurencji rozegranej w ramach meczu ATK — CWKS, w biegu na 100 metrów — zawodnicy czechosłowaccy uzyskali wyraźną przewagę, której nie oddali do końca spotkania.

Setka zakończyła się pełnym, bezapelacyjnym zwycięstwem sprinterów ATK. Broż, Pospisil i Janecek legitymowali się znacznie lepszymi od reprezentantów CWKS czasami i taki wynik biegu należało z góry przewidzieć.

Falstart Schmidta, a następnie Janecka i Pospisila nie przeszkadza wcale, aby za trzecią próbą cała szóstka wyszła idealnie z bloków startowych. Do przodu wysuwają się zawodnicy czechosłowaccy. Metr za metrem powiększają odległość jaka dzieli ich od biegaczy CWKS. Po 50 metrach dystans między Antonowiczem, który biegnie jako pierwszy z Polaków, a Brożem wynosi już około 2 metrów.

Na krótko przed metą następuje zryw Pospisila, który wygrywa bieg zupełnie wyraźnie. Trzeci jest Broż, jednak na skutek przekroczenia toru zostaje zdyskwalifikowany. Antonowicz przychodzi na metę około trzy metry za zwycięzcą.



Czechosłowacy pewnie wygrywają stumetrówkę w meczu ATK — CWKS. Od lewej na taśmie: Broż, Janecek i Pospisil. Foto E. Franckowiak

„NIESPODZIANKA" JANISZEWSKIEGO

W przeciwieństwie do setki, tyczka była jednym z silniejszych punktów reprezentacji CWKS. Z zawodników ATK jedynie Stepanek oraz częściowo Taus brany był pod uwagę jako poważny konkurent Adamczyka i Janiszewskiego, którzy legitymują się wynikami znacznie przewyższającymi najlepsze rezultaty przeciwników.

W czasie trwania konkurencji przekonaliśmy się niestety jeszcze raz, że pomiędzy możliwościami naszych czołowych lekkoatletów, a umiejętnością ich wykorzystania podczas zawodów istnieje duża rozbieżność. Przykład Janiszewskiego, który poza konkursem przeszedł bez wielkich trudności 4 metry, podczas gdy w konkursie nie potrafił sobie poradzić z 3,80 — jest tego najlepszym dowodem.

Skoki rozpoczęto na wysokości 340 cm. Na 350 odpada pierwszy zawodnik CWKS — Wojciechowski. Janiszewski przechodzi gładko za pierwszym razem i nic nie zapowiada że wkrótce pójdzie śladami Wojciechowskiego. Wysokość 370 Janiszewski skacze lekko bez wysiłku — odpada tu tylko Prichoda. Również Adamczyk i obaj pozostali zawodnicy ATK przechodzą poprzeczkę za pierwszym skokiem.

Poprzeczka wędruje 10 cm wyżej i tu kończą się umiejętności Janiszewskiego. Trzy kolejne próby przynoszą niepowodzenie. Pozostała trójka bierze tę wysokość jak również 390 za pierwszym skokiem. Na 4 metrach odpadają obaj reprezentanci ATK; Adamczyk również i tę wysokość przechodzi za pierwszym razem.

Wysokość 410 atakuje już tylko dwóch zawodników: Adamczyk i... Janiszewski, który skacze poza konkursem. Po odpadnięciu na 380, Janiszewski już za pierwszym skokiem uporał się z wysokością 390, a w trzecim skoku — 400.

Próba na 410 nie udaje się. Adamczykowi wyraźnie nie wychodzi odbicie. Również i Janiszewski strąca poprzeczkę trzy razy, mimo że za każdym razem jest już po jej drugiej stronie.

DOBRY BIEG OGŁOBLINA

Na 110 pł. miłą niespodziankę sprawił Ogłoblin. Polak biegł na pierwszym torze, mając za sąsiada najlepszego płotkarza ATK — Tosnara. Tosnar wychodzi słabo ze startu i na dwu pierwszych płotkach prowadzą Ogłoblin i Mrazek z niewielką przewagą nad Tosnarem. Na przedostatnim płotku na przedzie jest już jednak Tosnar, a za jego plecami z walki o drugie miejsce zwycięsko wychodzi Mrazek. **Ostatnie metry Polak biegnie znacznie słabiej, jednak osiąga zupełnie dobry czas, który jest nowym rekordem Wojsk Polskiego.**

POTRZEBOWSKI ZNALAZŁ GROŹNEGO RYWALA

Bieg na 1500 m dostarczył całej widowni wiele emocji. Wobec nieobecności Potrzebowskiego i Szwargota, nie liczono się z możliwością ciekawej i wyrównanej walki z rekordzistą CSR — Jungwirthem. Tym bardziej nikt ani na chwilę nie myślał, że właśnie pod nieobecność Potrzebowskiego padnie nowy rekord Polski.

Poza konkursem startował Lewandowski. I właśnie on, mimo złego rozwiązania biegu, taktycznie był współautorem rekordowego wyniku.

Ze startu cała stawka rusza bardzo ostrym tempem. Na czoło wychodzi od razu Jungwirth, za nim biegnie krok w krok Lewandowski, a w pewnej odległości Kiełczewski i Koubek.

Pierwsze okrążenie przebiegli zawodnicy w ostrym tempie. Następne dwa okrążenia są nieco słabsze — bieg prowadzi nadal Jungwirth przed Lewandowskim, a Koubek wychodzi na trzecią pozycję i próbuje nawet atakować Lewandowskiego. Atak nie udaje się i Koubek wraz z Kiełczewskim zostają coraz bardziej za pierwszą dwójką.

OSTATNIE OKRĄŻENIE

Wreszcie ostatnie okrążenie. Jeszcze 400 metrów... jeszcze trzysta... i nagle zryw Lewandowskiego. Polak wyskakuje nie spodziewanie przed Jungwirtha, coraz bardziej zwiększa tempo i na końcu prostej ma już około 6 metrów przewagi nad doskonałym biegaczem CSR. Zanosi się na sensację...

Lewandowski przeliczył się jednak z siłami i nie docenił przeciwnika. Jungwirth dochodzi Polaka jeszcze na wirażu i na ostatniej prostej jest znów pierwszy.

Za jego plecami rozgrywa się walka. Po udanym ataku Lewandowskiego również Kiełczewski mija Koubka, wzmacnia tempo i wyraźnie zbliża się do pierwszej dwójki. Na początku ostatniej prostej dzieli go od Lewandowskiego prawie 10 metrów, lecz różnica ta topnieje w oczach.

I oto największa niespodzianka biegu: na 30 m przed metą, Kiełczewski dochodzi osłabionego długim finiszem Lewandowskiego i po krótkiej walce mija go. Na mecie jest drugi o niecałe dwa metry za doskonałym Jungwirthem z czasem 3:52,6, który jest nowym rekordem Polski, lepszym od rekordu Potrzebowskiego o 0,4 sekundy.

W MŁOCIE BEZ REWELACJI

W młocie wszystko odbyło się zgodnie z programem. Miłą niespodziankę sprawił jednak Harmata, który wynikiem 49,30 pobił swój rekord życiowy i rekord Wojska Polskiego. Również zwycięzca tej konkurencji, reprezentant ATK Melis uzyskał wynik lepszy od swego życiowego rekordu.

MACH WYGRYWA 400 M

Pojedynek Macha z Fillo, chociaż nie przyniósł rekordu Polski, to jednak zaciętością swą porwał widownię. Polak niezbyt szczęśliwie wylosował, mając drugi tor. Fillo biegł na pierwszym. Ze startu Mach wychodzi dobrze, Fillo trochę traci. Obaj biegną ostro. Już na pierwszym wirażu Mach zyskuje parę metrów nad Fillo i Podebradem, biegnącym na trzecim torze. Na prostej Fillo likwiduje przewagę, jaką Mach zapewnił sobie na starcie i jest już pierwszy. Polak nie daje za wygraną i na wirażu walka jest bardzo zacięta.

Na prostą wbiegają razem, ale tu Mach zaczyna finiszować i Czechosłowak zostaje w tyle. Na ostatnich metrach próbuje on jeszcze dojść Macha, ale Polak nie daje już sobie odebrać zwycięstwa, wyprzedzając przeciwnika o półtora metra. Podebrad finiszując zbliżył się do pierwszej dwójki. Pozostali zawodnicy biegną daleko w tyle.

SKOBLA TO KLASA

W pchnięciu kulą klasą dla siebie, jak zresztą było do przewidzenia, był Skobla. Czechosłowak miał na cztery udane rzuty ponad 16 m. Wynik 16.33 uzyskał w piątej kolejce. Również nie do pokonania dla naszych reprezentantów był Vrabel, który na swym koncie ma już wyniki grubo ponad 15 m.

JESZCZE JEDEN REKORD

Chociaż sprinterzy ustanowili nowy rekord W.P. w sztafecie, to jednak na tle doskonałych zawodników ATK wypadli oni słabo. Najgorzej (może dlatego, że biegł z najlepszym Czechosłowakiem) pobiegł Kucharski na ostatniej zmianie, gdzie zwycięzcy uzyskali największą przewagę.

Na pierwszej zmianie dobrze pobiegł Grabowski, tracąc do Broża ok. 1 m. Antonowicz różnicę tę utrzymał, a Schmidt oddał Kucharskiemu pałeczkę prawie równocześnie z Czechosłowakami. Pięknie jednak biegnący Pospisil na mecie miał ok. 5 m przewagi nad Polakiem. Zmiany były na ogół dobre.

W trójskoku walka toczyła się do ostatnich skoków. Polacy skakali słabo. Z Czechosłowaków równiejszym był Lang, ale Kubanowi wyszedł bardzo ładny skok w piątej kolejce i wynikiem 13,82 zapewnił mu zwycięstwo.

Pierwszy dzień spotkania ATK — CWKS zakończył się wynikiem 122:97 dla ATK.

JS. i JM.

Wyniki I dnia meczu ATK— CWKS

100 m: 1. Pospisil, ATK — 10.9, 2. Janecek, ATK — 11,0, 3. Antonowicz, CWKS — 11,2, 4. Schmidt, CWKS — 11,4, 5. Kucharski, CWKS — 11.4. Broz ATK zdyskwalifikowany za przekroczenie toru.

400 m.: 1. Mach, CWKS — 48,8 (rek. W.P.), 2. Fillo, ATK — 48,9, 3. Podebrad, ATK — 49.2, 4. Maćkowiak, CWKS — 51,4, 5. Ciejko, CWKS — 51,9, 6. Dostal, ATK — 52.1.

1500 m: 1. Jungwirth, ATK — 3:52,2, 2. Kiełczewski CWKS — 3:52,6 (rek. Polski), 3. Lewandowski, AZS — 3:53,8, 4. Koubek, ATK — 3:54,0, 5. Cikiel, ATK — 3:57,2, 6. Kwiatkowski, CWKS — 3:58,8, 7. Dasek, ATK — 3:59,2, 8. Kubaczko, CWKS — 3:59,4.

5000 m: 1. Zatopek, ATK — 14:19,8, 2. Krzyszkowiak, CWKS — 14:39,6 (rek. W.P.), 3. Olesiński, CWKS — 15:19,8, 4. Takac, ATK — 15:26,0, 5. Tokarski, CWKS — 15:27,0, 6. Pojezdny, ATK — 15:41,0.

110 m. pł.: 1. Tosnar, ATK — 14,9, 2. Mrazek, ATK — 15,1, 3. Ogłoblin, CWKS — 15,4 (rek. W.P.), 4. Ernst, ATK — 15.8, 5. Bugała, CWKS — 15.9, 6. Kardaś, CWKS — 16.0.

4x100 m: 1. ATK (Broz, David, Janecek, Pospisil) — 42,2, 2. CWKS (Grabowski, Schmidt, Antonowicz, Kucharski) — 42.9 (rek. W.P.);

kula: 1. Skobla, ATK — 16.33, 2. Vrabel, ATK — 14.51, 3. Auksztulewicz, CWKS — 14.05, 4. Pogorzelski, CWKS — 13,88, 5. Knezek, ATK — 13.29, 6. Polak, ATK — 13.11, 7. Skorkovsky, ATK — 13,05, 8. Harmata, CWKS — 12,71;

młot: 1. Melis, ATK — 51,82, 2. Harmata, CWKS — 49.30 (rek. W.P.), 3. Rut, CWKS — 48.02, 4. Bednarek, CWKS — 46,58, 5. Skobla, ATK — 46.04, 6. Vrabel, ATK — 37,68;

tyczka: 1. Adamczyk, CWKS — 400, 2. Taus, ATK — 390, 3. Stepanek, ATK — 390, 4. Janiszewski, CWKS — 370 (poza konkursem 400), 5. Prihoda, ATK — 350, 6. Wojciechowski, CWKS — 340, 7. Korycki, CWKS — 340;

trójskok: 1. Koban, ATK — 13,82, 2. Lang, ATK — 13,64, 3. Drozd, CWKS — 13,46, 4. Iwański, CWKS — 13,34, 5. Walasek, CWKS — 13,23, 6. Taus, ATK — 12,73.

Po pierwszym dniu ATK prowadził 124:97.

OCZY i USZY świata

MOSKWA

W ostatnich dniach września br. spadochroniarze radzieccy — mistrzowie sportu: Paweł Storczenko i Walentyna Sylwestrowa odnieśli wielki sukces, uzyskując dwa najlepsze wyniki na świecie.

Storczenko wykonując nocny skok z wysokości ponad 10 tys. m otworzył spadochron dopiero na niecały kilometr nad ziemią. Sylwestrowa wykonała skok z wysokości 9 tys. m. Leciała ona z zamkniętym spadochronem około 8 tys. m. Wynik przez nią uzyskany jest prawie dwukrotnie lepszy od rekordu ZSRR w tej kategorii.

Wyniki Sylwestrowej jak i Storczenki są lepsze od dotychczasowych rekordowych wyników światowych.

Na zawodach lekkoatletycznych Zrzeszenia Sportowego Dynamo — mistrz sportu Junk poprawił o prawie 10 sek. rekord ZSRR w chodzie na 5 km. Junk uzyskał na tym dystansie czas 20.41,4.

W kolejnym meczu piłkarskim o mistrzostwo ZSRR Skrzydła Sowietów z Kujbyszewa pokonały moskiewskie Dynamo 1:0. Drużyna Skrzydła Sowietów zakończyła tym spotkaniem rozgrywki mistrzowskie, zdobywając w 13 grach 13 pkt.

Dynamo Leningrad — Górnik Stalino 1:1. Zenit Leningrad — Torpedo Moskwa 1:0.

W tabeli rozgrywek prowadzi w dalszym ciągu Spartak Moskwa przed Dynamo Kijów i Dynamo Leningrad.

W czasie mistrzostw samochodowych Związku Radzieckiego, jakie odbyły się w Moskwie ustanowione zostały nowe rekordy świata. Aleksiej Ambrusenkow osiągnął na maszynie o pojemności 350 ccm na dystansie 50 km przeciętną 169.907 km i na dystansie 100 km przeciętną 153,931 km. Dotychczasowe rekordy dla tej klasy maszyn należały do kierowców angielskich.

Pomogałło (Charków) ustanowił w kat. maszyn o pojemności silnika 3 l na dystansie 1 km przeciętną 215,182 km co jest nowym rekordem ZSRR.

PARYŻ

W październiku piłkarska reprezentacja Francji rozegra dwa spotkania międzypaństwowe: 5.X w Paryżu z Niemcami zach. (sędziuje Anglik Evans) i 19.X w Wiedniu z Austrią (sędziuje Anglik Ellis). 16.XI Francja B gra w Luksemburgu z reprezentacją Luksemburga.

Na zawodach pływackich w Casablance Francuz Boiteux ustanowił rekord Europy na dystansie 500 m st. dow. — 5:46,1.

W dziesięcioboju o mistrzostwo Francji brało udział zaledwie 4 zawodników. Heinrich zgromadził 5159 punktów lecz nie biegł 1500 m.

REIKJAVIK

Mistrzostwa lekkoatletyczne Islandii przyniosły słabe wyniki, a trzeba przypomnieć, że kraj ten jeszcze do niedawna przodował w tej dyscyplinie. 100 m Haraldsson 10,7, 200 m Haraldsson 22, 400 m Haraldsson 51,1, 800 m Thorsteinsson 1:58,9, 1500 m Gudnasson 4:02,6, 5000 m Johansson 15:47, 110 pł. Larusson 16,3, 400 m pł. Johnsson 58, w dal Larusson 657, wzwyż Kristinsson 175, trójskok Bryngeirsson 13,67, tyczka Bryngeirsson 3.75, kula Gudmundsson 14, dysk Love 46,43, oszczep Sigurdsson 58,51, młot Sigurdsson 46,83. Najlepsi zawodnicy, bracia Clausen nie brali udziału w mistrzostwach.

LOS ANGELES

W turnieju tenisowym o mistrzostwo Południowego Pacyfiku para australijska Rosewall i Hoad (obaj po 17 lat) pokonali w finale Amerykanów Sedgmana i Savitta 6:4, 7:5, 6:8, 8:6.

WIEDEŃ

Mecz tenisowy Austria — Niemcy zach. wygrali Austriacy 3:2. Buchholtz (N) — Specht 9:7, 6:3, 8:6, Huber (A) — Koch 6:3, 8:6, 9:7, Koch (N) — Specht 6:3, 6:4, 1:6, 9:7, Huber — Buchholtz (N) 7:5, 6:0 poddanie się. debel Redl. Huber — Holtz, Koch (N) 6:3, 6:3, 6:1.

BUDAPESZT

Kadas przepłynął 100 m w 58,9, a junior Ipasc zadziwił wynikiem 58.1.

NEW YORK

Mistrz olimpijski wagi średniej Patterson debiutował już jako zawodowiec i wygrał po 4 rundach na punkty z Godboldem.

BRUKSELA

W Audenaerde odbyły się w czasie deszczu zawody lekkoatletyczne, oto kilka wyników: 1500 m Barthel (L) 3:53,6, Ericksson (Sz) 3:54,6, 3000 m Reiff 3:45,2.

RZYM

Pływak Romani ustanowił dwa nowe rekordy Włoch na 800 m 10:25,8 i na 1000 m 13:06,3.

W Rzymie odbyły się zawody lekkoatletyczne przy udziale Finów: 100 m Sangermano (W) 11, 400 m Back (F) 48,4, 800 m Tapale (F) 1:54,1, 5000 m Tapale (F) 14:35,6, Posti 14:35,9, 400 m pł. Filiput 53,4, w dal Druetto (W) 6,88, tyczka Chiesa 4.15, dysk Consolini 53,54, młot Taddia 53,58, oszczep Hyytiainen (F) 71,92.

LONDYN

Savidge ustanowił rekord Anglii w pchnięciu kulą — 16,70. Wprawdzie Savidge już w tym roku rzucił 16,71, ale wynik ten uzyskał zagranicą i w myśl przepisów angielskich wyczyn nie został uznany za rekord.

Reprezentacja piłkarska ligi angielskiej pokonała reprezentację ligi irlandzkiej 7:1 (3:0). 6 bramek strzelił środkowy napastnik Lofthause.

W Londynie rozpoczęły się mistrzostwa tenisowe świata zawodowców. W I rundzie ciekawsze wyniki były następujące: Schroeder (Szwecja) — Stachowitsch (Austria) 6:4 6:1. Riggs (USA) — Huonder (Szwajcaria) 6:3, 6:3, Budge (USA) — Mobarek (Egipt) 6:2, 6:2. W II rundzie Budge wygrał z Riggsem 6:2, 6:3.

Doroczne spotkanie Irlandia — Anglia odbędzie się 4 października w Belfast.

13 października upływa termin rozegrania międzystrefowego finału o puchar Davisa między Indiami a zwycięzcą strefy europejskiej Włochami. Oba związki nie mogą dojść do porozumienia co do miejsca spotkania. Indie chcą grać u siebie. Włosi, przewidując zwycięstwo proponują Melbourne, gdzie spotkaliby się ze zwycięzcą strefy północno-amerykańskiej USA. Zwycięzca tego ostatniego spotkania gra ze zdobywcą pucharu w roku ub. — Australią.

Na stadionie Wembley rozegrane zostały mistrzostwa świata na rok 1952 na żużlu. Tytuł mistrzowski zdobył Jack Young (Australia). Uzyskał on 14 punktów na 15 możliwych do zdobycia. Na drugim miejscu z 13 punktami uplasował się Anglik Fred Williams, przed Bobem Oakley'em (Anglia) — 12 pkt.

DORTMUND

Schade odleciał do Japonii i będzie tam startował sześciokrotnie.

STAMBUŁ

W międzynarodowym turnieju koszykówki I miejsce zajęła Francja przed Jugosławią, Turcją, Włochami, Iranem i Austrią. Ciekawsze wyniki: Francja — Turcja 48:43, Turcja — Jugosławia 38:36 (po 2 dogrywkach). Francja — Iran 52:33, Turcja — Iran 48:25, Włochy Austria 56:28, Turcja — Austria 47:28.

SZANGHAJ

Sztafetą Pokoju rozpoczęli 25 bm. sportowcy Szanghaju wielkie zawody, zorganizowane dla uczczenia III rocznicy proklamacji Chińskiej Republiki Ludowej oraz otwarcia Kongresu Obrońców Pokoju krajów Azji i strefy Pacyfiku. W sztafecie wzięło udział ponad 8 tysięcy sportowców.

SZTOKHOLM

W Belgradzie odbył się mecz lekkoatletyczny Szwecja — Jugosławia. Miażdżące zwycięstwo uzyskali Szwedzi 150:61, przy czym wszystkie pierwsze miejsca zajęli zawodnicy skandynawscy.

I dzień: 100 m Carlsson 11,1, 400 m Braennstroem 48,4, 1500 m Ericksson 3:55,6, 5000 m Albertsson 14:35, 110 pł. Lunberg 15,0, wzwyż Svensson 196, kula Nilsson 16,34, dysk Nilson 52,60, trójskok Aahman 15,10, 4x100 Szwecja 42,0.

II dzień: Ahlen 21,6, 800 m Ring 1:51,4, 10.000 Nystroem 29:56,2, 400 m pł. Ylander 53,6, 3000 m przeszk. Karlsson 9:13,8, w dal Magnusson 745, tyczka Lundberg 420, oszczep Elkzon 67,71, młot Soederkvist 54,66, 4x400 Szwecja 3:18,2.

NASI KORESPONDENCI PISZĄ

Podejmujemy i realizujemy zobowiązania

Dla uczczenia Programu Wyborczego Frontu Narodowego i XIX Zjazdu WKP(b) sportowcy z całego kraju podejmują liczne zobowiązania jak np. budowy boisk, przekroczenia planu zdobycia odznak SPO, organizacji imprez sportowych itp. Nasi korespondenci z LZS-ów, SKS-ów i klubów nadsyłają nam bez przerwy sprawozdania z przebiegu zebrań, podejmowanych zobowiązań i ich realizacji.

LZS KIEKRZ NA CZELE...

Młodzież Ludowego Zespołu Sportowego w Kiekrzu pod Poznaniem podjęła szereg cennych zobowiązań, a mianowicie:

1) zorganizować pięciobój lekkoatletyczny z udziałem wszystkich LZS-ów, gminy Rokitnica, 2) pobić wszystkie dotychczasowe rekordy w podnoszeniu ciężarów i dążyć do zdobycia mistrzostwa Wielkopolski, 3) do końca br. przeprowadzić ogółem 40 treningów, w tym 75% z zakresu ciężkiej atletyki, oraz zdobyć dalsze siedem stopni żeglarskich, 4) zorganizować regaty o tytuł najlepszego żeglarza zrzeszenia LZS z udziałem 22 najlepszych zawodników, 7) zorganizować mecz z ciężarowcami ZS Kolejarz i ZS Stal, 8) wspólnie z miejscowym kołem ZMP zorganizować wieczór dyskusyjny.

Niektóre z powyższych zobowiązań zostały już wykonane. Regaty żeglarskie, które odbyły się na jachtach typu „O" i trwały 7 dni, przyniosły nast. wyniki:

1. Włodzimierz Fischer 2895 pkt. 2. Bronisław Nowak 1941 pkt., 3) Eugeniusz Blaszka 1515 pkt.

W niedzielę 21 bm. zorganizowano również pięciobój lekkoatletyczny, który przyniósł zdecydowane zwycięstwo zawodnikom LZS—Kiekrz:

1. Hilary Kramer 2396 pkt. — Kiekrz, 2. Bronisław Nowak 2383 pkt. — Kiekrz, 3. Roman Kaczmarek 2137 pkt. — Kiekrz.

W tym samym dniu w godzinach wieczornych odbyła się także uroczysta wieczornica dyskusyjna, na którą przybyli członkowie prezydium sekcji żeglarstwa GKKF, bawiący w tym czasie w Kiekrzu.

W. Fischer
Kiekrz

POWSTANIE NOWA STRZELNICA

Poszczególne grupy sportowców pierwszego roku Wyższej Szkoły Ekonomicznej z Łodzi zobowiązały się przepracować po kilkadziesiąt godzin przy oczyszczaniu boiska uczelnianego, budowie strzelnicy i boiska przed X Domem Akademickim na ul. Bystrzyckiej i w Arturówku. Poza tym wszystkie grupy pierwszego roku zobowiązały się przepracować 120 roboczogodzin przy budowie strzelnicy.

R. Mroczkowski

BUDUJEMY BOISKO-LODOWISKO

Przystępując do realizacji podjętych zobowiązań dla uczczenia programu wyborczego Frontu Narodowego studenci Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu rozpoczęli budowę boiska sportowego AZS przy ul. Sienkiewicza. Na nowym terenie mają powstać dwa boiska do koszykówki, dwa do siatkówki i kort tenisowy. Całość zostanie przystosowana w ten sposób, że zimą będzie służyła jako lodowisko. Dzięki temu sportowcom Torunia przybędzie na nowy sezon zimowy poważny obiekt sportowy.

Janusz Lankauf
Toruń

WEŹMIEMY MASOWY UDZIAŁ W MARSZACH JESIENNYCH

Członkowie SKS Liceum Pedagogicznego w Ciechanowie podjęli następujące zobowiązania: 1) zwiększyć o 30 osób ilość członków, 2) zdobyć o 20 odznak BSPO i SPO więcej, 3) wziąć udział w zawodach piłki ręcznej w Mławie, 4) wziąć masowy udział w Marszach Jesiennych, 5) wybudować skocznię przy szkole, 6) współpracować z LZS-em w Rykaczewie, 7) nawiązać korespondencję ze szkolnym kołem sportowym w ZSRR.

Do podobnych zobowiązań, SKS Lic. Pedagog. wezwał wszystkie SKS-y powiatu ciechanowskiego.

Zofia Sowińska
Ciechanów



zasnęło...



...i dlatego sportowcy LZS w Kraszewie czekają od roku na przydział lokalu na świetlicę i terenu na boisko.

Na podstawie korespondencji M. Laufa (LZS Kraszew, pow. łódzki) — rysował E. Ałaszewski.

Koszykarki AZS W-wa i Spójni W-wa

jeszcze raz walczyć będą o Puchar Polski

TRZYDNIOWE finałowe rozgrywki o Puchar Polski w koszykówce kobiecej, rozegrane w stolicy, nie wyłoniły zdobywcy Pucharu. Koszykarki Spójni W-wa i AZS W-wa uzyskały tę samą ilość zwycięstw (po dwa), tak że między tymi zespołami rozegrane zostanie dodatkowe spotkanie, prawdopodobnie w najbliższą niedzielę.

Spójnia pokonała nieznacznie, ale zdecydowanie, Gwardię Kraków, wygrała następnie po walce z Kolejarzem W-wa, a w ostatnim meczu uległa po zaciętej grze nieznacznie AZS W-wa.

AZS miał wszystkie trzy mecze dość ciężkie: po przegranym meczu z Kolejarzem uporał się z Gwardią i odniósł szczęśliwe, ale zasłużone zwycięstwo nad Spójnią.

Pozostałe dwa zespoły Kolejarz W-wa i Gwardia Kraków uzyskały po jednym zwycięstwie, ale wobec lepszego stosunku punktów Gwardia zajęła trzecie miejsce, a Kolejarz — czwarte.

Ogólny poziom sześciu rozegranych spotkań był raczej średni. Jedynie piątkowy mecz AZS — Kolejarz mógł prawie całkowicie zadowolić.

Tym niemniej spotkania czterech naszych najlepszych zespołów koszykówki kobiecej były interesujące, gdyż oprócz dwóch spotkań Spójnia — Gwardia i Gwardia — Kolejarz w pozostałych prowadzenie zmieniało się dość często, a wyniki końcowe ustalone zostały w ostatnich trzech-dwóch minutach gry.

U wszystkich drużyn zauważyliśmy przede wszystkim braki kondycyjne, co w konsekwencji pociągnęło za sobą niewłaściwą grę taktyczną, popełnianie niepotrzebnych przewinień osobistych oraz niedokładność w rzutach.

Podstawa obecnego systemu atakowania — atak szybki udawał się b. rzadko, jedynie AZS kilkakrotnie go przeprowadził. W ataku pozycyjnym środkowe napastniczki były za mało ogrywane.

Obrona strefowa stosowana wyłącznie przez Gwardię była dla Kolejarza i AZS trudną do przebycia przeszkodą. Tylko Spójnia, mimo że grała bez swej pierwszej środkowej Wojewódzkiej, potrafiła jeszcze najlepiej obronę tę rozbijać, ale przeważnie przez dojście do strzału z półdystansu zamiast przez wyrobienie sobie pozycji podkoszowych.

Oceniając indywidualnie zawodniczki, trzeba stwierdzić, że te najlepsze, grały poniżej swych możliwości, nie potrafiły powiązać akcji swego zespołu w jedną całość. Natomiast kilka koszykarek, dotychczas średnio notowanych, wyraźnie poprawiło się. Dotyczy to Cherynowskiej i Ratajczak (Spójnia), Wikarskiej i Lothówny (Kolejarz), Szeligiewicz i Otolińskiej (Gwardia) oraz Lewandowskiej (AZS). Przyjemną niespodziankę sprawiła również Węgrzynowicz, której dotychczas nie widzieliśmy nigdy tak dobrze grającej i celnie strzelającej z trudnych pozycji podkoszowych.

Mimo postępów wymienionych koszykarek, najlepszymi w swych zespołach pozostały nadal Kamecka (Kolejarz), Rogowska (Spójnia), Kowalówka (Gwardia) oraz Gruszczyńska, Węgrzynowicz, Czopkówna i Osińska (AZS).

Organizacja rozgrywek spoczywająca w rękach AZS W-wa dobra, jeżeli chodzi o dwa pierwsze dni rozgrywek na kortach AZS w Parku Skaryszewskim, całkowicie zawiodła gdy w niedzielę, wobec padającego deszczu, spotkania przeniesiono do hall AWF. Publiczności każdego dnia około 500 osób.

Spotkania prowadzili trzej sędziowie łódzcy: Przygoński, Raczyński i Zaliński oraz Patrzykont (Poznań) i Janowski (Kraków) (ten ostatni tylko jedno spotkanie). Czterej pierwsi przy całkowitej bezstronności popełnili jednak stosunkowo za dużą ilość omyłek (błędna interpretacja) niż powinno to mieć miejsce u tej klasy sędziów w ogóle a specjalnie na takich zawodach.

Wyniki w kolejności rozgrywanych spotkań: Spójnia W-wa — Gwardia Kraków 41:32 (23:8); Kolejarz W-wa — AZS W-wa 47:46 (27:25); AZS W-wa — Gwardia Kraków 48:43 (23:27); Spójnia W-wa — Kolejarz W-wa 40:38 (15:17); Gwardia Kraków — Kolejarz W-wa 53:26 (25:16); AZS W-wa — Spójnia W-wa 39:37 (18:20).

Składy drużyn i ilość punktów:

AZS W-wa: Gruszczyńska — 56, Węgrzynowicz — 40, Czopkówna — 24 Osińska — 7, Lewandowska—6, Rossak, Kłosińska i Karbowska.

Spójnia W-wa: Rogowska — 40, Cherynowska — 24, Ratajczak — 19, Pachlowa — 12, Parszniak — 10, Kowalczyk — 8, Urban — 5.

Gwardia Kraków: Mamińska—33, Szeligiewicz — 27, Kowalówka — 26, Otolińska — 19, Łaptaś — 14, Matula — 5, Więcław — 4 i Żółtowska.

Kolejarz W-wa: Wikarska — 35, Jaźnicka — 28, Kamecka — 21, Durasiewicz — 12, Kondziołkówna—9, Loth — 6 i Werewska.

TABELKA

1.	Spójnia W-wa	2:1	118:109
2.	AZS W-wa	2:1	133:127
3.	Gwardia Kraków	1:2	128:113
4.	Kolejarz W-wa	1:2	111:139

W. Szeremeta

Siatkarze AZS AWF mistrzami stolicy

W niedzielę zakończyły się mistrzostwa stolicy w siatkówce drużyn męskich. W wyniku ich do spotkań półfinałowych o mistrzostwo Polski zakwalifikowały się zespoły AZS-AWF, CWKS i Jednostki Wojskowej.

Najciekawszymi meczami były spotkania AZS-AWF — CWKS 2:0 (15:13, 15:8) — decydujące o I i II miejscu oraz Jednostka Wojskowa — Gwardia 2:1 (10:15, 15:11, 15:9) — decydujące o III i IV miejscu a więc równocześnie o zakwalifikowaniu się jednej z tych drużyn do grup półfinałowych.

Pozostałe wyniki były następujące: CWKS — AZS Politechnika 2:1 (15:12, 9:15, 15:4), AZS-AWF — Jednostka Wojskowa 2:0 (16:14, 15:9), CWKS—AZS Politechnika 2:1 (15:12, 9:15, 15:4 i Gwardia — Spójnia 2:1 (15:5, 14:16, 15:1).

Tabela

1.	AZS-AWF	5	5:0	10:2
2.	CWKS	5	4:1	8:5
3.	Jedn. Wojsk	5	3:2	6:7
4.	Gwardia	5	2:3	6:7
5.	AZS Polit.	5	1:4	5:8
6.	Spójnia	5	0:5	4:10

2 rekordy Polski ustanowili lekkoatleci-juniorzy

WARSZAWA. W czasie ostatniego „piątku lekkoatletycznego" na stadionie Ogniwa padło szereg dobrych wyników. Na wyróżnienie zasługują zwłaszcza juniorzy, którzy ustanowili dwa rekordy Polski.

W biegu na 80 m ppł. Radiuk (Ogn.) uzyskał 11,1, a w pchnięciu kulą Kubicki (Ogn.) uzyskał 15,35 (5 kg).

Rekord Polski głuchoniemych ustanowił w skoku w dal Wiewiór uzyskując 606.

Z pozostałych rezultatów należy wyróżnić Baranowskiego (Gw.) na 100 i 200 m — 11.4 i 23.6, Odolczyka (Ogn.) na 3.000 m — 9:23.4.

W oszczepie kobiet startowała Stańko, uzyskując słaby wynik 33,70.

Ojciec i syn

SIÓDMY doroczny bieg na przełaj, o Puchar Przechodni „Ilustrowanego Kuriera Polskiego" w Bydgoszczy — gromadzi stale najlepszą stawkę polskich długodystansowców. Podobnie było ub. niedzieli. Obok olimpijczyków: Graja, Kielasa i innych naszych zawodników, startowało również wielu nowych biegaczy.

*

Dystans wynosił około 3 km. Ze startu wyruszyła zwarta grupa paruset zawodników. Przez 500 m biegną prawie wszyscy razem. Nawet słabsi pragną choćby na krótkim odcinku dotrzymać kroku asom. Po 1000 m zwarta dotychczas grupa przemienia się w długi, barwny wąż. W czołówce jest kilkunastu zawodników — sami najlepsi. Wśród nich biegnie młody, szczupły chłopiec. Mimo silnego tempa utrzymuje się cały czas w czołówce.

Początkowo nikt na niego nie zwrócił uwagi.

— Biegnie sobie taki młodziak na „pół" trasy, żeby „pokazać fason", a potem szybko „wysiądzie" — myślał sobie niejeden z renomowanych konkurentów.

Lecz młodziak nie ma wcale zamiaru rezygnować z walki. Nie tylko po 1.500, lecz i po 2.000 m znajduje się nadal w czołówce, która teraz zmalała do paru najlepszych zawodników. Jest wśród niej Graj, jest Kielas, jest Lewicki...

Do mety pozostało tylko 800 m. Bieg prowadzi Lewicki. Teraz przypuszcza atak Graj, pociągając za sobą paru innych. Tempo natychmiast wzrasta. Słabsi pozostają w tyle. Graj długim, elastycznym krokiem odsadza się od czołówki.

Przy nim — o dziwo — trzyma się młody, nieznany zawodnik, oznaczony numerem startowym 29.

Smukła sylwetka Graja, który pierwsze kroki stawiał w lekkoatletyce w Bydgoszczy, jest tu wszystkim dobrze znana i wywołuje entuzjazm u zgromadzonej publiczności. Wszystkich jednak interesuje, kto będzie drugi na mecie. Czy będzie nim Kielas z Gdańska, czy Lewicki z Torunia, czy może Ziółkowski z Bydgoszczy...?

Jeszcze 500 m do taśmy. Graj rozpoczyna swój wspaniały, niezawodny finisz. Wyskakuje jak z procy do przodu. Wydaje się, że nikt mu kroku nie dotrzyma... tymczasem...

Młodziutki zawodnik rzuca się w pościg. Dochodzi Graja, ale później również pozostaje nieco w tyle.

Bliżej mety, tłumy rosną. Wzmagają się wiwaty na cześć Graja. Ale niemniejsze otrzymuje młody, nieznany nikomu zawodnik, który o 30 m w tyle z różnicą 3.4 sekundy kończy wyścig. Dopiero o 50 m dalej znajduje się Lewicki, a za nim Bartecki i Kielas.

*

Następnego dnia prasa doniosła, że rewelacją biegu w Bydgoszczy był 18-letni syn robotnika kolejowego ze Starogardu, zawodnik miejscowej Spójni — Roman Kreft.

*

Nazwisko Kreftów jest dobrze znane w Starogardzie. Nie znałem wprawdzie ulicy i numeru domu, ale pierwszy napotkany przechodzień skierował mnie do ich mieszkania.

Popularni są w Starogardzie Kreftowie, a przede wszystkim ojciec naszego obiecującego Romana — Franciszek, który od 25 lat krzewi w Starogardzie lekkoatletykę. Spośród sześciorga dzieci najstarszy syn poszedł w ślady ojca.

Franciszek Kreft od najmłodszych lat miał zamiłowanie do lekkoatletyki. Znały go okoliczne łąki i lasy, gdzie na przełajach przebiegał tysiące kilometrów. Znali go również sympatycy sportu w Starogardzie, gdzie startował i zwyciężał w długodystansowych biegach. Parę razy brał również udział w biegach w Tczewie, ale nigdy nie udało mu się zabłysnąć na większą skalę.

Skromny robotnik kolejowy ze Starogardu nie mógł przecież w przedwojennym sanacyjnym sporcie rozwinąć swego wielkiego, samorodnego talentu. Nikt się nim nie opiekował, a on sam nie miał środków materialnych, nie korzystał z fachowych wskazówek trenera, nie spotykał się z lepszymi od siebie.

Mijały lata. Chociaż był wybitnym talentem, to jednak nie mógł marzyć o racjonalnym opartym na naukowych podstawach treningu, o startach z lepszymi konkurentami, o wskazówkach fachowego trenera. Tak więc, biegacz o nieprzeciętnym talencie, nigdy nie wybiegł poza sławę swego miasteczka.

*

Po wyzwoleniu Franciszek Kreft miał już 35 lat i pięcioro dzieci. Mimo to, był jednym z największych entuzjastów sportowych, jednym z tych, którzy gdy tylko ucichła burza wojenna odbudowywali boiska i bieżnie, remontowali sale gimnastyczne i baseny. W przeciągu 5 lat Kreft bierze udział w każdym prawie biegu, jaki odbywa się w jego mieście. Organizuje również sekcję lekkoatletyczną w spółdzielczym klubie sportowym „Wieżyca" w Starogardzie, a następnie w Spójni.

*

Od 14 roku życia znajduje się stale przy nim najstarszy syn, Roman. Towarzyszy ojcu wszędzie — na zawodach, podczas treningu. Razem z nim przemierza dziesiątki kilometrów na treningach przełajowych w pobliskim lesie.

W 1950 r. mając 16 lat Roman startuje po raz pierwszy w biegu ulicznym „Dziennika Bałtyckiego" w Starogardzie, zdobywając trzecie miejsce.

Od tej chwili czyni on stale postępy. Odnosi sukcesy w Biegu Narodowym, zwracając uwagę kierownictwa macierzystego Zrzeszenia Spójni.

Rok 1952 był przełomowym dla kariery sportowej Romana Krefta. W biegu ulicznym „Głosu Wybrzeża" w Gdańsku zajmuje drugie miejsce, skupiając na sobie uwagę miejscowej opinii sportowej.

Spójnia otacza go troskliwą opieką i wysyła na obóz kondycyjno-szkoleniowy do Wałcza, gdzie trenuje pod okiem najlepszych trenerów, słucha uważnie ich cennych rad i wskazówek. Niedługo potem na międzymiastowym meczu juniorów Gdańsk — Poznań, uzyskuje na 1.500 m doskonały czas — 4:06. W parę tygodni potem przychodzi bieg IKP, gdzie jest drugi za Grajem...

*

Ojciec i syn. Dwa pokolenia i zdawałoby się dwa światy. Ojciec, choć miał niemniejszy talent, nigdy nie wypłynął na „szersze wody", gdyż nikogo wówczas nie interesował „jakiś biegacz, skromny robotnik ze Starogardu".

Dziś jego syn Roman, 18-letni krojczy ze spółdzielni „Kocewiak" w Starogardzie, korzysta z zupełnie innych praw. Otoczony opieką i troskliwością swego zrzeszenia, korzysta ze wszystkich przywilejów, jakie dla rozwoju kultury fizycznej stworzyła władza ludowa, przywilejów zagwarantowanych Konstytucją Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, przywilejów objętych Programem Wyborczym Frontu Narodowego.

Droga pracy, droga zdobycia wszelkich triumfów sportowych dla sławy ludowego sportu stoi przed Romanem Kreftem otwarta.

A. Skotnicki

PRZEGLĄD SPORTOWY
Redaguje Komitet
Nakładem
Instytutu Prasy
„Czytelnik"
Redakcja
Warszawa ul Marszałkowska 10
Tel Redaktor Naczelny 87-003
Sekretarz Redakcji - 82-604 Dział listów i korespondencji - 87-001 Sekretariat Administracyjny - 88-221.
Redaktor Naczelny przyjmuje w dni powszednie w godz 12—13
Administracja
Warszawa, ul Marszałkowska 8, tel 80-711 i 63-720 wewn 56
Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze.
Warunki prenumeraty:
mies.—3 zł. kwart.—9 zł półr.—18 zł.
Zakłady Graficzne i Wydawnicze „Dom Słowa Polskiego"
Zam. 3919. 3-B-26608
A 1 2 3 4 5 6

Dyskusja poolimpijska

Należy unowocześnić nasz sprzęt – mówi A. Flinik

NAJMŁODSZEGO mistrza sportu, Alfonsa Flinika, reprezentanta Polski w hokeju na trawie na Igrzyskach Olimpijskich, nie trudno odnaleźć w Gnieźnie. Jego ulubionym miejscem jest boisko, na którym trenuje codziennie po pracy. Kiedy mowa o udzieleniu wywiadu dla „Przeglądu Sportowego", natychmiast chętnie dzieli się swymi wrażeniami z Olimpiady.

Od dłuższego już czasu — rozpoczyna Flinik — pilnie studiuję kolumnę dyskusyjną „Przeglądu Sportowego". Z niecierpliwością czekałem, tak samo jak i moi koledzy, na analizę udziału polskich hokeistów w Olimpiadzie. Jak dotąd, poza wywiadem z naszym trenerem Drzewieckim, nic się nie ukazało. Pragnę więc sam naświetlić nasz występ — występ, jak zresztą wszystkim wiadomo z prasy, udany. Chciałbym pomówić o pracy przygotowawczej na obozie przedolimpijskim oraz wyjaśnić zasadnicze przyczyny zajęcia przez naszą drużynę szóstego miejsca.

W meczu z Niemcami zachodnimi, przegranym w stosunku 2:7, fakt utracenia już w dziesiątej minucie gry naszego obrońcy Pawlickiego wpłynął na nas deprymująco. Drugim momentem załamującym nas było nieuznanie przez sędziów angielskich, prowadzących to spotkanie, prawidłowo strzelonej bramki.

Pierwszy przegrany mecz, który dokładnie przeanalizowaliśmy w godzinach wieczornych tego samego dnia, pomógł nam zmobilizować ambicję i wolę zwycięstwa. Do dalszych spotkań stanęliśmy bardziej odporni nerwowo, co w konsekwencji przyniosło nam zwycięstwo nad Belgią i Szwajcarią, a tym samym rewanż z Niemcami zachodnimi o piąte i szóste miejsce. Zbyt wielkie przemęczenie poprzednimi spotkaniami sprawiło, że ulegliśmy wtedy 0:4.

Pragnę zaznaczyć, że moglibyśmy zająć lepsze miejsce, a nawet pokusić się o brązowy medal, gdyby nasze przygotowanie trwało dłużej niż 4 tygodnie i gdybyśmy mieli odpowiedni sprzęt.

Otwarcie powiem, że jedynie nasza drużyna miała przestarzały sprzęt. Weźmy dla przykładu nasze laski. Są one — w przeciwieństwie do lasek pakistańskich, jakimi grają już wszystkie drużyny — niezgrabne i mało obrotne.

Same zaś piłki, obszyte skórą, różnią się od naszych tym, że przy stoppingu upadają wprost na ziemię, podczas gdy nasze silnie odskakują. Również wszyscy nasi przeciwnicy mieli lepiej dostosowane do gry w hokeja obuwie. Było to obuwie w rodzaju mesztów sprinterskich, tylko zamiast kolcy miało ono kołki. Obuwie to, o bardzo lekkiej budowie, wybitnie pomaga w uzyskaniu szybkości.

Wyciągając wnioski z naszych występów w Helsinkach muszę stwierdzić, że przede wszystkim należy unowocześnić nasz sprzęt. Można to zrobić przez sprowadzenie kilku lasek, piłek i butów, które będą służyć jako wzory do dalszej produkcji w kraju, w naszych zakładach sprzętu sportowego.

Po drugie trener państwowy powinien zdobyte na Olimpiadzie doświadczenia przekazać wszystkim trenerom w Polsce.

Wreszcie, należy w celu podniesienia naszego poziomu zorganizować więcej spotkań międzynarodowych, w których drużyna nasza mogłaby nabrać odpowiedniej rutyny.

(Ol)

Wnioski z pięściarskiego turnieju olimpijskiego

powinniśmy zdyskontować w przygotowaniach do mistrzostw Europy

MINĄŁ rok olimpijski, rok usilnych przygotowań do Igrzysk. Start polskich pięściarzy w turnieju olimpijskim poprzedzony był: jednym obozem szkoleniowym od 15.I. do 20.II. br., 4 meczami międzypaństwowymi (dwoma z Węgrami (I i II d. użyna) oraz dwoma z CSR), udziałem w turnieju moskiewskim, 3-tygodniowym obozem wypoczynkowym w Zakopanem, indywidualnymi mistrzostwami Polski i ostatnim właściwym etapem — obozem przed turniejem, który trwał od 2.VI. do 25.VII.

Jak z powyższego wynika na brak zajęć i pracy czołówka nasza narzekać nie mogła. Okres od 1.I. do ostatniego dnia przygotowań do 25.VII. cechowała stała walka o uzyskanie większej wiedzy, nauka techniki, nabieranie rutyny i zyskanie formy i kondycji.

Nabywane wiadomości praktyczne i teoretyczne należało gromadzić, a przeciwnie formę w odpowiednich chwilach „tracić", by ją na nowo odzyskiwać, gdy zajdzie potrzeba, niemożliwością bowiem byłoby utrzymanie jej nawet przez przeciąg 2 miesięcy. Dlatego też nazwałem ostatni etap właściwym.

UNIKNĘLIŚMY PRZETRENOWANIA

Czołówka nasza w dniach od 23 do 25 maja, w czasie indywidualnych mistrzostw Polski znajdowała się w „półformie" kondycyjnej, dlatego też pierwszy okres na obozie we Wrzeszczu od 2.—16.VI. przeznaczony był na szkolenie techniczne celem dania dalszego odpoczynku fizycznego pięściarzom. Dnia 16.VI. została już wyłoniona grupa olimpijska, składająca się z 15 zawodników.

Okres od 16.VI. do 15.VII. był „najtrudniejszy". Zawodnicy trenowali na wytrzymałość, odbywały się 3—4-kilometrowe marszobiegi, zaprawa lekkoatletyczna, gry sportowe oraz forsowne treningi w ringu i na przyborach. Okres ten przerwany był 3-dniową podróżą do Helsinek, lecz po przyjeździe natychmiast wznowiliśmy ostry trening.

Ostatni okres od 17. do 25.VII. to okres pracy na szybkość, wypełniony treningiem 2 razy dziennie po 1.1/2 godziny w tempie. Odpadły marszobiegi zastąpione spacerami i w tempie przeprowadzonymi rozgrzewkami ze sprintami. Ostatnie 3 dni wypełniła rozgrzewka i gry, jak np. palant, skakanka, walka z cieniem i spacery.

Uważam, że ten system przygotowań był w zasadzie dobry i pozwolił nam na odegranie poważnej roli w turnieju olimpijskim. Należałoby go stosować i w przyszłości przed mistrzostwami Europy. O tym napiszę jednak oddzielnie, w innym artykule.

ZA ŻADNĄ CENĘ

Rozpoczął się turniej: Nie będę opisywał walk naszych zawodników, lecz zanalizuję turniej olimpijski pod względem poziomu, stylu walk oraz taktyki i techniki ringowej. A więc poziom był po 1/4 finałach wyższy, niż na Olimpiadzie w Londynie. W przedbojach niektóre walki przypominały ordynarną bijatykę, dlatego niejeden mało rutynowany lub niedostatecznie skonsolidowany technik „odpadał", nie mogąc skutecznie oprzeć się napierającej, surowej sile. Widząc taki boks powiedziałem do naszego kierownictwa i kolegów: „Nawet kosztem

Feliks Sztam
trener państwowy

zdobycia większej liczby medali, co 4 lata na olimpiadach, takiego boksu w kraju nie mógłbym propagować". Dlaczego? Bo taki boks to — kilka tysięcy rocznie złamanych kostek, uszkodzeń łuków brwiowych i innych „kalafiorów". Na szczęście, po eliminacjach w 1/4 finale widzieliśmy już boks poprawny.

DYSTANS I PÓŁDYSTANS GÓRĄ

A teraz o stylach. Widziało się różne, nawet starą angielską szkołę obok nowoczesnego boksu, rozgrywanego po większej części na dystans i półdystans (zasięgu rąk), w czym przede wszystkim górowali zawodnicy radzieccy i amerykańscy. Podczas, gdy pierwsi skracali dystans nogami i wahadłowym ruchem tułowia, drudzy tylko nogami z jednoczesnym wyprostem lewego ramienia (lewy prosty zwód), zmuszając przeciwnika tym samym do akcji zaczepnej, aby z kolei przejść do kontrataku lub kontry (która daje większą siłę ciosu). Płd. Afrykańczycy używali „lewy prosty" z krokiem w przód jako początek ataku lub skrócenie dystansu. Francuzi usiłowali to robić przez blokowanie ciosu przeciwnika.

Naszych zawodników uczyliśmy wszystkiego, nie ograniczając się tylko do jednego sposobu, gdyż na każdy zwłaszcza jednostronny atak znajdzie się obrona, a co zatem idzie i skuteczny kontratak.

CELNE CIOSY DECYDOWAŁY O ZWYCIĘSTWIE

Podkreślić należy, że u wszystkich czołowych zawodników turnieju olimpijskiego zauważyliśmy ekonomiczną gospodarkę ciosami. Przy prawidłowej pracy nóg dokładność i celność ciosów były u nich bez zarzutu, nie było przypadkowych trafień, bo albo cios minął się z celem dzięki dobrej obronie przeciwnika, albo lądował w miejscu wrażliwym, tzn. na punkt. 12 lub 15 ciosów zadanych nawet pół siłą na punkt w każdej rundzie przez dobrego pięściarza, musiało przeciwnika doprowadzić w 3-ej do takiego wyczerpania, że reakcja jego była osłabiona i spóźniona. Zazwyczaj ci słabsi pięściarze kończyli walki bardzo wyczerpani przez tko., albo ko.

Inni natomiast, jak: Chychła, Torma, Bolognesi — pierwsze 2 rundy wygrywali minimalnie, dopiero trzecią rozstrzygali decydująco na swoją korzyść (za wyjątkiem walki Chychły z Tormą, kiedy to Polak narzucił ostre tempo od początku ze względów taktycznych).

CHYCHŁA NIE JEST LISEM RINGOWYM

Przejdźmy z kolei do taktyki ringowej. Podobnie jak na mistrzostwach Europy w Mediolanie tak i w turnieju olimpijskim Francuzi nie wytrzymali kondycyjnie. Jeżeli chodzi o zawodników Związku Radzieckiego, to powtarzam moje zdanie wypowiedziane i po turnieju moskiewskim, że wysoko wygrali swoje walki w przedbojach, a w końcówce zabrakło im nie wytrzymałości, a szybkości. Jeśli chodzi o technikę ringową, to z czołowych zawodników na świecie, Polacy byli najsłabsi. Powód?

Brak ringów nawet prowizorycznych na salach treningowych. Nasi czołowi zawodnicy z Chychłą na czele są w ringu tylko w czasie meczu lub na nielicznych obozach kadry. Trudno więc ich nazwać „lisami" ringowymi. Daje się u nich odczuć brak obycia i rutyny między 4 linami (pod uwagę Radom Zrzeszeń Sportowych).

POSTULATY RADY TRENERÓW

Mając na uwadze dobre przygotowanie bokserów naszych do mistrzostw Europy oraz w celu podniesienia poziomu boksu polskiego, Rada Trenerów wystąpiła z następującymi wnioskami:

1 Rada Trenerów uważa za konieczne zorganizowanie stałego ośrodka szkoleniowego dla potrzeb boksu i atletyki.

2 Rada Trenerów zwraca uwagę, że podstawą do planowego i racjonalnego prowadzenia pracy wyszkoleniowej winna być specjalnie wyposażona sala bokserska w każdym mieście powiatowym.

3 GKKF powinien ustanowić etat lub półetat dla trenera na szczeblu województwa, który byłby faktycznym kierownikiem wyszkolenia dla danego okręgu.

4 Konieczność zwiększenia ilości spotkań międzypaństwowych i międzynarodowych.

5 Rada Trenerów stwierdza, że większość czołowych zawodników nie ma w kołach odpowiednich warunków na prowadzenie intensywnego i racjonalnego treningu. Rady Główne Zrzeszeń Sportowych powinny zwiększyć zainteresowanie życiem zawodników w okresach międzyobozowych.

6 GKKF winien umożliwić spotkania międzynarodowe sekcjom boksu przy WKKF i Zrzeszeniom z reprezentacjami miast i Zrzeszeń krajów demokracji ludowej.

7 Rada Trenerów prosi o powiększenie ilości spotkań międzynarodowych, proponując zaproszenie 4 drużyn również z zachodu Europy, celem zapoznania się z różnymi stylami walk.

Jeśli chodzi o przygotowania do mistrzostw Europy, to poza spotkaniami międzypaństwowymi odbędą się dwa obozy przygotowawcze. W styczniu 3-tygodniowy obóz wyszkoleniowy oraz drugi obóz kondycyjny w okresie od 15.4. do 15.5. 1953 r. Stawiamy wniosek, aby kadrze po mistrzostwach Polski umożliwić 10-dniowy wypoczynek w Zakopanem, przed rozpoczęciem końcowego obozu.

O popularyzacji i umasowieniu sportu decyduje sieć boisk

PRZYŁĄCZAJĄC się do dyskusji na temat przyczyn słabych wyników naszych sportowców na Olimpiadzie oraz zagadnienia masowości sportu, jako podstawy dobrych wyników — pragnąłbym oświetlić te sprawy na odcinku jednej z największych dzielnic Warszawy — dzielnicy Praga-Śródmieście.

Dzielnica DRN Praga-Śródmieście, licząca 110 tys. mieszkańców, nie posiada w chwili obecnej ani jednego stadionu sportowego tak, że wszelkie imprezy masowe o charakterze sportowym odbywają się na terenach znacznie oddalonych od naszej dzielnicy.

Wprawdzie, w ciągu najbliższych 3 lat wybudowany zostanie stadion sportowy oraz sieć boisk na terenach położonych poza Parkiem Praskim i ZOO w kierunku na Żerań, ale to nie poprawia całkowicie zagadnienia masowości sportu.

Głównym rezerwuarem talentów sportowych w mieście są masy młodzieży szkół podstawowych, średnich, zawodowych oraz zakładów pracy. Oddalony od centrum szkół i zakładów pracy nowy stadion, nie ściągnie dostatecznej ilości młodzieży, a w każdym razie większości sportowców.

Z praktyki wiemy, że o popularyzacji i umasowieniu sportu decyduje w pierwszy rzędzie szeroka sieć boisk szkolnych i przyzakładowych, gdzie spotykać się winna zarówno młodzież szkolna, jak i pracująca.

Tymczasem stan boisk szkolnych na terenie naszej dzielnicy wygląda katastrofalnie. Duże boisko szkolne przy ulicy Kowelskiej, jest nie do użytku, gdyż rozpoczęte prace z braku środków finansowych i z braku fachowców nie mogą być kontynuowane.

Sprawa dokończenia budowy tego boiska była poruszana w czerwcu na plenum sesji naszej Dzielnicowej Rady Narodowej, gdzie powzięto uchwałę o oddaniu do użytku boiska jeszcze w roku bieżącym. **Niestety uchwała ta nie została zrealizowana z powodu braku pomocy finansowej i organizacyjnej ze strony Stołecznej Rady Narodowej i Stołecznego Komitetu Kultury Fizycznej.**

Sześć szkół w wielkim budynku przy ul. Otwockiej 3 nie posiada odpowiedniego boiska, gdy tymczasem obok pętli linii tramwajowej nr 5 przy ul. Kawęczyńskiej rozciąga się rozległy teren, zasadzony kartoflami.

Obok szkoły na Targówku przy ul. Mieszka I oraz szkoły na Zaciszu mieszczą się rozległe tereny trawiaste, nadające się po zastosowaniu niewielkich wkładów pracy i funduszów jako dobry teren na boisko.

Położony w centrum Pragi tzw. Ogródek Raua przy ul. Karola Wójcika, gdzie wychowały się rzesze sportowców zajęty jest przez baraki 2 szkół podstawowych i z chwilą usunięcia ich, co ma nastąpić w ciągu najbliższych 3 lat, Miejskie Przedsiębiorstwo Terenów Zielonych winno pomyśleć o ponownym uruchomieniu w tym tak dogodnym punkcie ośrodka koszykówki i siatkówki.

Wobec przedstawionego wyżej stanu rzeczy sprawa budowy boisk szkolnych na Pradze-Śródmieściu jest sprawą otwartą.

Nie może być zostawiona wyłącznie szkołom i komitetom rodzicielskim, lecz winna zainteresować przede wszystkim Stołeczny Komitet Kultury Fizycznej, który wraz ze Stołeczną Radą Narodową winien znaleźć środki finansowe oraz fachowców na ten cel i pomóc DRN Praga-Śródmieście.

Mimo złych warunków uprawy, sport szkolny na terenie naszej dzielnicy nie stoi na ostatnim miejscu w stolicy. Młodzież szkolna naszej dzielnicy wyróżniła się dobrą postawą i przygotowaniem na pokazie sportowym podczas zakończenia roku szkolnego, a sportowcy nasi osiągają czołowe miejsca w Biegach Narodowych, kolarskich itd. Stan ten przypisać należy intensywnej pracy nauczycielstwa w f. naszej dzielnicy, a przede wszystkim opiece nad sportem ze strony kierownika działu oświaty, ob. Zabrzyckiego oraz wizytatora ob. — Taraszkiewicza i jednocześnie przewodniczącego Podkomisji Kultury DRN Praga-Śródmieście.

mgr Zbigniew Bystrzejewski
Sekretarz Komisji
Oświaty i Kultury
DRN Praga-Śródmieście



Moment ze spotkania Polska — CSR, podczas mistrzostw świata w Moskwie, w którym siatkarki nasze zwyciężając 3:1 zapewniły sobie tytuł wicemistrzowski. Ścięcie Tomaszewskiej bezskutecznie blokuje Stolcova, obok której widzimy z prawej strony Valaskovą oraz Polki Jośko (na ziemi), Zakrzewską i Hajecównę.



Rekordzista Europy w pchnięciu kulą — Skobla (CSR), podczas meczu ATK — CWKS. Foto E. Franckowiak

Lekkoatleci Węgier przodują w mistrzostwach Rumunii

W ubiegłą sobotę i niedzielę odbyły się w Bukareszcie doroczne międzynarodowe mistrzostwa Rumunii w lekkoatletyce. Startowali w nich najlepsi zawodnicy węgierscy i reprezentanci NRD.

W czasie tych zawodów uzyskano wiele doskonałych wyników. Na wyróżnienie zasługują zwłaszcza dwa rezultaty zawodników NRD: Schmidta, który ustanowił rekord krajowy w kuli 15,85 oraz Jurewitz na 800 m kobiet — 2:14,8.

Dużą niespodziankę sprawił także Węgier Jeszensky w biegu na 3000 m z przeszkodami, zwyciężając swego rodaka Apro w czasie 9:00,6 co go kwalifikuje do czołówki światowej tego dystansu.

W konkurencjach męskich oraz kobiecych (poza biegami) górowali Węgrzy, zajmując większość pierwszych miejsc. Stosunkowo najsłabiej wypadli w tych zawodach sprinterzy i sprinterki, z których jedynie Rumunka Sicoe na 200 m uzyskała wynik na poziomie międzynarodowym.

Wyniki:

Kobiety: 100 m.: 1. Sicoe, Rum. — 12,6; 2. Tilkovszky, Węg. — 12,7. 200 m.: 1. Sicoe, Rum. — 25,0. 2. Tilkovszky, Węg. — 25,5; **800 m.:** 1. Jurewitz, NRD — 2:14,8 (rek.); 2. Kobelkuti, Węg. — 2:15,2; 3. Oros, Węg. — 2:15,7 (rek. jun.); 4. Treybal, Rum. — 2:16,1 (rek.); **80 m pł.:** 1. Gyarmati, Węg. — 11,7; 2. Schreyer, NRD — 11,8; **4 x 100 m.** 1. Węgry — 47,7 (rek.); 2. Rumunia — 49,2 (rek.); **wzwyż:** 1. Bolasz, Rum. — 153; 2. Kertes, Węg. — 150; **w dal:** 1. Gayrmati, Węg. — 567; 2. Soos, Węg. — 523; **kula:** 1. Feher, Węg. — 12,84; 2. Campeanu, Rum. 12,30; **dysk:** 1. Dözsöne, Węg. — 41,10; 2. Manoliu, Rum. — 40,49; **oszczep:** 1. Vigh, Węg. — 44,71; 2. Reimesch, Rum. — 37,53;

mężczyźni: 100 m.: 1. Goldovanyi, Węg. — 11,0. 2. Scholz, NRD — 11,1; **200 m.:** 1. Goldovanyi, Węg. — 21,7, 2. Scholz, NRD — 22,0; **400 m:** 1. Szentgali, Węg. — 48,8, 2. Solymosi, Węg. — 49,5; **800 m.:** 1. Bakos, Węg. 1:52,3, 2. Burdan, Rum.—1:53,2 (rek.) **1500 m:** 1. Iharos, Węg. — 3:51,6, 2. Beres, Węg. — 3:53,0. **5000 m.:** 1. Beres, Węg. — 14:39,0, 2. Penzes, Węg. — 14:50,0. 3. Vasile, Rum. — 14:51,0 (rek.); **10.000 m.:** 1. Juhas, Węg. — 30:55,4, 2. Vasile, Rum.—31:06,0 (rek.); **110 m pł.:** 1. Opris, Rum. — 15,3. 2. Retezar, Węg. — 15,5; **400 m pł.:** 1. Lippay, Węg. — 53,6, 2. Steriade, Rum. — 54,7; **3.000 m z prz.** 1. Jeszensky, Węg. — 9:00,6 2. Apro, Węg. — 9:07,4; **4x100 m:** 1. Węgry — 41,4, 2. Rumunia — 42,1; **4x400 m.:** 1. Węgry I — 3:14,8, 2. Węgry II — 3:18,4, 3. Rumunia — 3:21,4 (rek.); **10.000 m chód:** 1. Paraschivescu, Rum. — 48:56,2, 2. Barboe, Rum. — 49:53,2; **maraton:** 1. Cristea, Rum.—2:35,37,2, 2. Teodosiu, Rum. — 2:37,01,4;

kula: 1. Schmidt, NRD — 15,85 (rek.), 2. Raica, Rum. — 14,81; **dysk:** 1. Klics, Węg. — 49,88. 2. Raica, Rum. — 43,98; **oszczep:** 1. Dumitru, Rum. — 61,95, 2. Camtler — 59,52; **młot:** 1. Nemeth, Węg. — 58,68. 2. Csermak, Węg. — 57,39;

wzwyż: 1. Soeter, Rum. — 190. 2. Menca, Rum. — 185; **w dal:** 1. Foeldesi, Węg. — 728 2. Marosvalfi, Węg. — 699; **tyczka:** 1. Dragomir, Rum. — 410, 2. Homonnay, Węg. — 410; **trójskok:** 1. Cidiu, Rum. — 13,79, 2. Poenaru, Rum. — 13,76.

Piłkarze i bokserzy CWKS przed zawodami z ATK

PIŁKARZE i bokserzy CWKS przygotowują się na specjalnym obozie w Warszawie do spotkań z ATK w Pradze, zorganizowanych z okazji Święta Armii Czechosłowackiej.

Wyjazd do Pragi przewidziany jest 1 października br. razem z powracającą do kraju ekipą lekkoatletów ATK.

Pod kierunkiem trenerów Cendrowskiego, Grądkowskiego i Cebulaka trenuje na obozie 15 najlepszych bokserów CWKS, którzy przygotowują się jednocześnie do zbliżających się mistrzostw I ligi. Na obozie przebywają:

Kukier, Justka, Woźniak, Kruża, Soczewiński, Kuźmiński, Żurawski, Kupczyk, Musiał, Czapliński, Piórkowski, Grzelak, Glonka, Gościański i Nandzik.

Bokserzy wystąpią w Pradze przeciw ATK 4 października br.

Na specjalnym obozie przebywa również 15 piłkarzy:

Stefaniszyn, Kiaczek, Sobkowiak, Bieniek, Korynt, Budziński, Wieczorek, Janeczek, Szymborski, Kokot, Sąsiadek, Breiter, Olejnik, Orłowski i Glajcar.

Piłkarze będą grali z ATK 6 października, a w tydzień później odbędzie się rewanżowy mecz w Warszawie z okazji Święta Wojska Polskiego.

Doświadczenia z mistrzostw świata w Moskwie

Jak podnieść poziom siatkówki w Polsce

RÓWNO miesiąc temu zakończyły się w Moskwie mistrzostwa świata w piłce siatkowej — I w konkurencji kobiecej, a II w konkurencji męskiej. Najwyższy więc czas ocenić obecnie na podstawie suchych wyników i przebiegu rozgrywek mistrzowskich bieżący stan polskiej siatkówki, zwłaszcza że doświadczenia nabyte w Moskwie wysuwają szereg konkretnych wniosków dla dalszej pracy nad umasowieniem i podniesieniem poziomu czołówki tej gałęzi sportu w Polsce.

Ocena taka, z dłuższej perspektywy jest może nawet właściwsza niż robiona na gorąco, bezpośrednio po rozgrywkach, kiedy szereg zagadnień trudno jest właściwie przeanalizować.

Szczegółowe wyniki mistrzostw są ogólnie znane, przypomnimy jednak tylko końcową klasyfikację, która przedstawiała się następująco:

w konkurencji kobiecej: 1. ZSRR, 2. Polska, 3. CSR, 4. Bułgaria, 5. Rumunia, 6. Węgry, 7. Francja, 8. Indie;

w konkurencji męskiej: 1. ZSRR, 2. CSR, 3. Bułgaria, 4. Rumunia, 5, Węgry, 6. Francja, 7. Polska, 8. Indie, 9. Liban, 10. Izrael, 11. Finlandia.

Kobieca reprezentacja Polski, zajmując II miejsce, przywiozła więc do kraju tytuł wicemistrza świata — nieosiągalny dziś dla żadnej z naszych reprezentacji. Jedyna porażka naszych siatkarek ze świetnymi zawodniczkami Związku Radzieckiego oraz zdecydowane zwycięstwa nad pozostałymi zespołami — to niewątpliwie wielki sukces sportu Polski Ludowej.

Natomiast uplasowanie się męskiej reprezentacji dopiero na siódmym miejscu jest faktem nad którym należy poważnie się zastanowić. Porażka z Węgrami w rozgrywkach grupowych, która bezpośrednio zadecydowała o tak dalekim miejscu — to donośny dzwonek alarmowy dla naszych siatkarzy.

Stanęliśmy wobec faktu przegranej z reprezentacją kraju, w którym siatkówka zaczęła się rozwijać na dobre dopiero od 1947 roku. Fakt ten zaistniał co prawda już w 1950 r. na mistrzostwach Europy w Sofii, okazało się jednak obecnie w Moskwie, że nie potrafiliśmy wówczas wyciągnąć z niego właściwych wniosków.

Przytoczony przykład przegranej z Węgrami jest wielce wymowny. Ażeby go właściwie ocenić trzeba wyjść z ciasnych granic specyfiki zagadnień siatkówki. Węgry, 7-milionowy naród, uzyskujący na Igrzyskach Olimpijskich w Helsinkach 3 miejsce, jest w dziedzinie wychowania fizycznego potęgą, przy której nasze osiągnięcia są stosunkowo znikome.

Wysoki stan kultury fizycznej na Węgrzech to przede wszystkim wysoka sprawność szerokich mas młodzieży, która już we wczesnym wieku szkolnym otrzymuje właściwe przygotowanie sprawnościowe, to potężny aparat fachowców, praktyków sportu, to wydajna praca organizacyjna, to wreszcie wysokie morale zawodników. Taki stan kultury fizycznej narodu musi gwarantować szybki rozwój sportu.

Tymczasem u nas, jak ogólnie wiadomo, o czym zresztą wiele obecnie się pisze na łamach „Przeglądu Sportowego", nie jest pod tym względem najlepiej.

Nie należy więc wyłącznie obarczać winą naszych siatkarzy, że stosunkowo tak szybko zostali zdystansowani przez swych węgierskich przyjaciół.

Mamy przed sobą w dalszym ciągu do odrobienia ogromne zaległości, jakie zostawił nam sanacyjny, elitarny sport Polski przedwrześniowej. Korzystając jednak ze świetnych przykładów Związku Radzieckiego musimy i możemy je szybko odrobić.

Powyższa dygresja jest koniecznym tłem dla pełnej oceny doświadczeń moskiewskich i wynikających stąd wniosków, zamkniętych w kręgu specyfiki piłki siatkowej.

JAK PRZYGOTOWYWALIŚMY SIĘ DO MISTRZOSTW ŚWIATA

Przygotowania naszych siatkarzy i siatkarek do turnieju w Moskwie obejmowały kilka etapów, o ściśle wytkniętych założeniach szkoleniowych. Zaczęły się one 15.I. (siatkarki) i 1.II. (siatkarze) treningami od dwóch do cztery razy w tygodniu, skończyły się zaś obozami we Wrocławiu, a potem w Gdańsku.

Obóz we Wrocławiu (1—26.VI) był pomyślany równocześnie jako przygotowanie do projektowanego w Warszawie międzynarodowego turnieju z udziałem reprezentacji ZSRR i państw demokracji ludowej. Turniej ten miał być sprawdzianem bieżącego stanu przygotowań do mistrzostw świata, miał przysporzyć doświadczeń i skonkretyzować wnioski dla dalszej pracy. Niestety turniej w ostatniej chwili odwołano. Przedłużyło to bezpośrednio obóz i obniżyło wobec braku kontroli przygotowań ich wartość, wypaczając w dużej mierze planowe założenia szkoleniowe.

Nasuwa się teraz pytanie czy stosunkowo — w porównaniu z ubiegłymi latami — długie przygotowania reprezentacji były właściwe? Czy były potrzebne?

Bezsprzecznie tak. Dowodem tego są wyniki siatkarek i ich postawa podczas turnieju w Moskwie. Poczyniły one znaczne i trwałe postępy, zresztą udowodniły to warszawskiej publiczności, wysoko wygrywając (po raz drugi w tym roku) z reprezentacją CSR, która zdaniem samych zawodniczek i trenerów czechosłowackich była silniejsza niż w roku ubiegłym.

Jednak wobec zupełnego braku kontaktów z drużynami zagranicznymi (przez prawie pełny rok), praca przygotowawcza do mistrzostw była w połowie ślepa. Trudno więc było o krytyczną ocenę jej wyników w poszczególnych etapach, a co za tym idzie, o dokonanie niezbędnych korekt.

PRZEZ PRACĘ DO SUKCESU

Reprezentacja kobieca bogatsza w doświadczenia zdobyte w Paryżu na Mistrzostwach Europy we wrześniu 1951 r., kiedy to zajęła drugie miejsce, miała w Moskwie zadanie łatwiejsze. Siatkarze natomiast którzy w Paryżu nie startowali nie mieli okazji zdobycia tak cennych doświadczeń.

Geneza obecnego sukcesu siatkarek sięga poza tegoroczne przygotowania. Były one tylko konsekwentnym stosowaniem nowych form, zaobserwowanych w Berlinie w sierpniu 1951 r. podczas Akademickich Mistrzostw Świata, na których startowały obie nasze reprezentacje. Wówczas przede wszystkim gra bezkonkurencyjnych zespołów radzieckich jaskrawo uwydatniła nasze braki.

Doświadczenia berlińskie spowodowały więc zasadniczą zmianę form techniczno-taktycznych treningu, szczególnie obrony w polu. Zmiana ta została wprowadzona dla siatkarek na początku obozu przed Mistrzostwami Europy w 1951 r. w Paryżu. Zaczęła się nowa ciężka praca, znaczona długimi godzinami ćwiczeń parterowych z piłką na matach ośrodka atletycznego AWF. Wszystkie zawodniczki pracowały z pełnym samozaparciem i temu tylko zawdzięczają swój sukces, stosunkowo łatwiejszy w Paryżu, a znacznie trudniejszy ostatnio w Moskwie. Jest on wprost proporcjonalny do natężenia i czasu pracy. Dłuższe przygotowania mogłyby tylko przynieść jeszcze lepsze wyniki.

TECHNIKA PRZEDE WSZYSTKIM

W tegorocznych przygotowaniach reprezentacji męskiej Rada Trenerów Siatkówki zaakceptowała nowy kierunek: główny ciężar taktyki ataku oprzeć na wystawieniu pierwszej piłki. Oznaczało to wejście na drogę, którą Bułgarzy, opierając się na wzorach radzieckich, śmiało i słusznie obrali kilka lat temu.

Metoda ta wymaga jednak od zawodników opanowania w wysokim stopniu techniki, bo w przeciwnym wypadku pociąga za sobą dużą ilość błędów i jest (przy szablonowym wykonywaniu), nieekonomiczną formą ataku, tym wyraźniej zaznaczająca się im mniej zaawansowane jest technicznie opanowanie piłki.

I w tym tkwi sedno niepowodzeń męskiej drużyny w Moskwie. Przygotowania obozowe bezsprzecznie podniosły umiejętności indywidualne naszych siatkarzy, jednak stosowanie wystawienia I piłki w grze sparringowej między uczestnikami przygotowań nie przyniosło niestety ostrzeżenia przed szkodliwością sztywnego szablonu.

Drużyna męska wyjechała więc na mistrzostwa z dużą wiarą we własne siły. Zrodziła się ona pod wpływem świadomości o indywidualnych postępach technicznych i rzadkich zresztą okresów dobrej skutecznej gry sparringowej. Nie miała jednak, jak się okazało, dostatecznego pokrycia technicznego dla wytkniętej taktyki ataku.

Specjalnie drużynie męskiej potrzebny był więc w czerwcu, dla kontroli, wzmiankowany wyżej turniej międzynarodowy. Wówczas zostałoby dość czasu na pierwszą zasadniczą korektę nowej drogi, która bynajmniej nie straciłaby przez to swej aktualności.

SIATKARKI ZDAŁY EGZAMIN

W przeciwieństwie do siatkarzy ich koleżanki udały się do Moskwy, jako zespół w pełni przygotowany technicznie do realizowania wytkniętych założeń taktycznych.

W ataku założenia te sprowadzały się przede wszystkim do umiejętności urozmaiconego rozdziału piłki i skuteczności ścięcia w trzecim uderzeniu przez wszystkie zawodniczki. Określały jednak proporcjonalne wyzyskanie efektywnych wartości danej zawodniczki. Atak w drugim uderzeniu zalecany był jedynie w łatwym wypadku wystawienia.

W obronie podstawą założeń taktycznych była konieczność stosowania podwójnej, rzadko potrójnej zastawy. Zalecenie takiego blokingu nakazywało pozostałym zawodniczkom specjalnie aktywną grę w polu, tzn. wyczekiwanie z tyłu i uaktywnianie się w krótkim ruchu przygotowawczym na moment przed atakiem przeciwnika, atakiem, wstrzymywanym przy siatce w chwili uderzenia piłki.

(Dokończenie w następnym numerze)

Zygmunt Krzyżanowski
trener państwowy,
przewodniczący Rady
Trenerów Siatkówki